

Fragmenty Prywatnego leksykonu współczesnej polszczyzny publikowaliśmy w zeszytach,¹ w miesięczniku „Nowe Książki”² oraz dwukrotnie w „Kontekstach”.³ Tym razem wybraliśmy z naszej kartoteki hasła dotyczące piłki nożnej. Najstarsze sięgają początku lat 50.

Od wybijania w portrety przez zwycięski remis po przemysł czasu wolnego

Najbardziej postępowy kierunek sędziowania – „11 listopada 1951 r. (...) mecz CWKS – Dynamo Tbilisi... nastrój widzów napięty. Ani okłasku dla gości. A organizatorzy przez megafony ogłaszają: ponieważ radzieccy sędziowie piłkarscy reprezentują najwyższy poziom i najbardziej postępowy kierunek sędziowania, poprosiliśmy, aby mecz dzisiejszy sędziował arbiter z Tbilisi. Miała to być propaganda polsko-radzieckiej przyjaźni. Ale była to najczystsza antypropaganda... Sędzia nawet robił co mógł, ale każdą jego decyzję przeciw Polakom witały huragany gwizdów, kamienie, puste butelki... To głupie i załgane lizusostwo wzmacniało tylko szowinizm” (Jerzy Putrament, *Pół wieku*, „Polityka”, maj 1988).

Golaniewidze – nazwisko wymyślone dla sędziego z Tbilisi; **Kałmanawardze**, **Zkogojaszydze**, **Kogojawidze**, **Bidażkwili** – przezwiska zawodników Dynama (zasłyszane, Warszawa 1951, ZLK).

Dynamowy – „jedynie Wiech odważył się napisać o «dynamowach», długachnych gatkach, pokazanych zdumionej polskiej publiczności przez graczy kijowskiego Dynama” („Polityka”, czerwiec 2002).

Wybijać w portrety – „głównym warunkiem skutecznego zastosowania pomysłu Kutuzowa do futbolu było posiadanie dużego i silnego na etacie stopera (...), którego głównym zadaniem było wybijać «w portrety». Czytelnikom młodszym należy się wyjaśnienie. (...) Stadiony, podobnie jak i inne miejsca publiczne, ozdobione były nadnaturalnej wielkości portretami trzech panów z brodami i jednego z wąsem. Mocny wykop piłki w stronę tych portretów dawał drużynie broniącej zysk około minuty i zwiększał szanse na utrzymanie wyniku bezbramkowego” („TP”, sierpień 1987). (Taktyka Kutuzowa: wciągnąć przeciwnika w głąb własnego terytorium i czekać na mrozy).

Zimna sportowa wojna – „sport przez lata pełnił funkcję zastępczych wojen, a zawodnicy wychodzili na areny ze świadomością, że walczą o coś więcej niż medal, czasem – wręcz o honor narodu. Nasi sportowcy dobrze znali te powinności. Narody, które wskutek pojałtańskich układów nie uzyskały pełni niepodległości, tylko na boisku mogły wygrywać rywalizację z Wielkim Bratem. Przez niemal cały czas istnienia krajów demokracji ludowej trwała zimna sportowa wojna pomiędzy Moskwą i resztą obozu. (...) Wygrany mecz piłkarski z ZSRR w Chorzowie w 1957 r. trafił do

BARBARA MAGIEROWA
ANTONI KROH

Piłka jest okrągła albo kwadratowa, czyli o polszczyźnie futbolowej

księgi wielkich legend sportowych, a dwaj jego główni bohaterowie: Gerard Cieślik, który strzelił dwie bramki, oraz bramkarz Edward Szymkowiak, który się przeżegnał przed pierwszym gwizdkiem sędziego, wciąż są świetnie pamiętani przez starszych kibiców” („Polityka”, październik 1998).

Piłka nożna nie ciul... – „wiceminister sportu polskiego w latach 50., niejaki Paweł Procek, miał zwyczaj mówienia wprost. Gdy na jednej z narad (...) skarżono się, że byłoby z piłką lepiej, ale krytyka przeszkadza, Procek huknął: – Towarzysze! Piłka nożna nie ciul i od głaskania się nie podniesie” („GW”, kwiecień 2000).

Piłka przyszła... – „Wembley, 17 października 1973 r. Najślynniejszy mecz reprezentacji Polski. Jan Domarski już strzelił bramkę, o której później obrazowo opowiadał – «piłka przyszła, nasza, zesła i weszła». Allan Clarke wyrównał z karnego. Ludzie przed telewizorami w Polsce zdążyli zjeść palce, kiedy ówczesny szczupły blondyn Grzegorz Lato zobaczył, że piłka leci przed nim w kierunku bramki i instynkt napastnika kazał mu za nią pobiec. Tym tak zaskoczył doświadczonego stopera Roya McFarlanda, że Anglik, nie mając innego wyjścia, złapał Polaka za koszulkę” („Polityka”, marzec 1999).

Mogliśmy ten mecz wygrać... – „Do ostatnich minut Anglicy atakowali jak wściekli. Spokojny zawodnik Górski pierwszy raz w karierze nie wytrzymał. Przed końcem gry wstał z ławki rezerwowych i w szatni czekał na piłkarzy. Gdy sędzia odgwizdał koniec, Wembley zamarło z rozpaczy. Gadocha, Deyna i Szymanowski tańczyli z radości, Anglicy płakali. (...) Grałimy tak, jak przeciwnik pozwalał. Przecież mówiłem, że są trzy możliwości: mogliśmy ten mecz wygrać, przegrać albo zremisować – stwierdził po meczu ze spokojem Górski” (o meczu na Wembley w 1973 r., „GW”, grudzień 2000).

Zwycięski remis – „Tadeusz Pyszkowski (rocznik 1915), warszawiak, radiowiec z prawdziwą klasą, zapisał się w kronikach wieloma niecodziennymi osiągnięciami. Jego słowa, wypowiedziane w relacji z meczu Legia–Slovan Bratysława, stały się wkrótce wizytówką

radiowej Kroniki Sportowej. «Oj strzelaj, prędzej, strzelaj, jeeeeest!» znamy wszyscy, bo wkrótce po premierze (...), 19 września 1956, stały się symbolem sportu w Polskim Radiu. (...) Podobnie jak radiowa relacja z Wembley, kiedy na falach eteru przekazywał plastyczny opis «zwycięskiego remisu» i fetował awans Polaków na mundialowe salony w stylu niezapomnianym („DP”, sierpień 2007). „Zwycięski remis na Łazienkowskiej raz jeszcze potwierdził to, o czym wie już cała Europa – że nam, Polakom, bardzo trudno dobrać się do dupy” (trener reprezentacji, „GW”, wrzesień 1999).

Człowiek, który zatrzymał Anglię – „Jan Tomaszewski. «Człowiek, który zatrzymał Anglię» – pisały brytyjskie gazety nazajutrz po meczu Polska–Anglia na Wembley, w którym nasza drużyna osiągnęła «zwycięski remis» otwierający drogę do finałów mistrzostw świata 1974” („Polityka”, czerwiec 1994). „Zawsze będę powtarzał, że «człowiek, który zatrzymał Anglię» składał się z dwunastu części: piłkarzy, którzy biegali po boisku, i trenera Górskiego” (Jan Tomaszewski, „DP”, październik 2007).

Wkładał głowę tam... – „Andrzej Szarmach. Typowy łowca goli. Zachwyceni sprawozdawcy mówili, że wkładał głowę tam, gdzie inni gracze bali się włożyć nogę” („Polityka”, czerwiec 1994).

Dejnowski rogal – podkręcona piłka, która łukiem zmierza do bramki; słynne rogałe Kazimierza Deyny. „«Dejnowskim rogałem» postawił kropkę nad «i». Bramkarz mógł jedynie zrozpaczony patrzeć, jak piłka zatacza obok niego łuk i kończy swój lot na siatce bramkowej” („DP”, maj 1991).

Nie pomoże Carnevali... – „Pierwsze moje świadome obcowanie z mistrzostwami świata w piłce nożnej to wspaniały rok 1974. (...) Argentyna była tam tłem dla Polski. Miała cienkiego bramkarza, co Carnevali się zwał (nie pomoże Carnevali, kiedy Deyna karne wali)” („GW”, styczeń 2003).

Srebrna jedenastka – „Cały kraj powitał drużynę Górskiego jako bohaterską i zwycięską. Tytułem obowiązującym dla gazet był: «Srebrna jedenastka!». Dlaczego «srebrna», skoro polscy piłkarze zajęli trzecie miejsce, czyli zdobyli medal brązowy? Ano właśnie na tym polegała subtelna manipulacja. W Niemczech organizatorzy mistrzostw piłkarskich obdarowali zwycięzców medalami złotymi, przegranych w finale Holendrów – połączanymi, a Polaków – srebrnymi. I właśnie «wybiciem» w tytułach kruszcu, a nie lokaty, poświęcone były redakcyjne zebrańia” (Atlas).

Towarzysz Deyna, towarzysz Gadocha – „Śmiałyśmy się, gdy piłkarzy przedstawiano Gierkowi w formie «towarzysz Deyna», «towarzysz Gadocha». I doszukiwaliśmy się elementu kontestacji w fakcie, że przez cały czas tej uroczystości «towarzysz Gadocha» ostentacyjnie żuł gumę” („GW”, czerwiec 1998).

Orły Górskiego – „W trakcie Balu Piłkarza w Sosnowcu w 1992 r., pomiędzy jednym toastem a drugim, wymyślono nazwę: Orły Górskiego. Pod tą nazwą dawne gwiazdy miały każdej wiosny ruszać w Polskę i aż do późnej jesieni przypominać kibicom, na czym polega sztuka gry w futbol” („Polityka”, luty 1999). „«Orły Górskiego» to w tamtych czasach byli wspaniali piłkarze. Ale teraz futbol to zupełnie inna dyscyplina. Czujemy do nich szacunek, ale naprawdę przestałmy żyć meczami sprzed 26 lat” („GW”, wrzesień 1999).

Piłka jest okrągła – „«Piłka jest okrągła» powiedział pewnego dnia po namyśle trener Górski, co zostało uwiecznione w licznych publikacjach. «Piłka jest okrągła, a bramki są dwie» – dopisał autor tekstu piosenki, którą mieliśmy zagrzewać do boju naszych orłów. Niczego lepszego nie dało się już wymyślić,» („Polityka”, maj 1987). „Ostatnio (...) o piłce nożnej rozmawiali bowiem premier Jerzy Buzek, przewodniczący UKFiT Jacek Dębski i nowy prezes PZPN Michał Listkiewicz. Niewykluczone, że doszli do tego samego przekonania, co niegdyś Kazimierz Górski. Mianowicie, że piłka jest okrągła, a bramki są dwie” („DP”, lipiec 1999).

Dopóki piłka w grze... – „Dopiero rzuty karne przechylały szalę na rzecz gospodarzy – 4:2. Przypomina się powiedzenie nieodżałowanego Jana Ciszewskiego: – Dopóki piłka w grze...” („KP”, maj 1988). „Czy wierzy Pan w złagodzenie kary nałożonej przez UEFA? – Jak mawia Kazimierz Górski: dopóki piłka w grze...” („DP”, listopad 1998).

Trener tysiąclecia – „Dziś nad ranem zmarł Kazimierz Górski, nazywany trenerem tysiąclecia, twórca sukcesów polskiej piłki nożnej” (PR, maj 2006).

Alchemik futbolu – „Jacek Gmoch, słynny «alchemik futbolu» (...) opowiedział jednemu z tygodników, skąd się wzięły sukcesy polskiego futbolu z lat 70. Można było dotąd domniemywać, że złożyła się na to dobra praca w klubach (...), mądra polityka personalna trenera Górskiego (...), umiejętności samych piłkarzy. Otóż nie, byliśmy w błędzie! Wyglądało to inaczej. – Pewnego dnia – wspomina Gmoch – razem z ekonomistą i matematykiem napisaliśmy koncepcję odbudowy polskiej piłki nożnej. To były notatki w formie broszurki. Na początku lat 70. pierwszą osobą w państwie był Edward Gierek, a jego największym ulubieńcem wśród sportowców – Włodek Lubański. My, autorzy broszurki, wykorzystaliśmy znajomość Lubańskiego z Gierkiem. Włodek dostarczył naszą pracę pierwszemu sekretarzowi (...). Gierek był kibicem futbolu. On polecił naszą koncepcję przeanalizować i ewentualnie skierować do realizacji” („DP”, lipiec 1996).

Dwunasty zawodnik – „PZPN dba o to, żeby przeciwko naszym zawodnikom nie grał ten «12», czyli wrogo nastawiona publiczność, stąd sporo akcji propagandowych przed mistrzostwami” („Tempo”, grudzień 1985).

Nasi chłopcy z białymi orłami na piersi – „Jeszcze na siedem dni przed odlotem «naszych chłopców

z białymi orłami na piersi» do Meksyku na Mistrzostwa Świata w Piłce Nożnej nie było wiadomo dokładnie kto pojedzie” („Polityka”, maj 1986).

Nasze orły – „Występom naszych orłów na zielonych murawach stadionów meksykańskich towarzyszyć będzie bogaty program kulturalny” („Polityka”, maj 1986). „Odbiła się piłka od tyłka i tak nasze orły w koszulkach na piersiach zdobyły gola” (Stanisław Tym, „Wprost”, styczeń 1997).

Grać Smolarkiem i Bońkiem – „W Hiszpanii graliśmy Smolarkiem i Bońkiem, a w Meksyku gramy Bońkiem i Smolarkiem” (trener Antoni Piechniczek, „Polityka”, czerwiec 1986).

Podać jako sukces – „Przed jedenastu laty, niejaki tow. Marzec zwołał kierowników działów sportowych pism codziennych i redaktorów naczelnych pism specjalistycznych do budynku KC partii i zabierając głos na temat dnia, czyli zakończenia właśnie piłkarskich mistrzostw świata w Argentynie, powiedział: – Tu (zrobił pauzę, żeby wbiło się nam do głowy, gdzie jesteśmy...) uważa się, że miejsce zajęte przez Polaków (V-VIII) jest b. dobre, że narodowi należy podać to jako sukces i że on nie życzy sobie krytyki trenera reprezentacji Jacka Gmocha, gdyby taka miała być” („GW”, lipiec 1989).

Społeczne zapotrzebowanie na dobrą piłkę – „Každy większy szwindel musiał odbywać się przy łaskawym przyzwoleniu miejscowych władz, które we własnym interesie dbały o rozwój wyczynowego sportu, gdyż «społeczne zapotrzebowanie na dobrą piłkę jest w naszym mieście ogromne», a ponadto «chłopcy tam na dole od razu lepiej fedrują, kiedy wiedzą, że 'Górniki' znowu wygrał mecz»” (Leon Bójko, „TS”, kwiecień 1981).

Przyspieszenie dobrych wyników w piłce nożnej – „Już od dawna nie obchodzono tak uroczystości żadnej rocznicy, jak ostatnio 70-lecie Kazimierza Górskiego, trenera piłkarskiego. Jubilata przyjął również prezydent Lech Wałęsa. Wałęsa domagał się – jak powiedział potem Górski – «przyspieszenia dobrych wyników w piłce nożnej, bo są one niezbędne do ogólnego zadowolenia»” („Polityka”, marzec 1991).

Przemysł czasu wolnego – „Sport to tzw. przemysł czasu wolnego, najszybciej rozwijająca się, wysoko dochodowa gałąź gospodarki. Dobrze działająca piłka nożna to w rzeczywistości przemysł piłkarski (...) tworzy wartość dodaną w całej gospodarce, sprzedaje, eksportuje, daje prace setkom, a pośrednio tysiącom ludzi. A kibice, jeśli klub wygrywa, są bardziej zadowoleni z życia i pracują wydajniej” („GW”, październik 2011).

Nogą krawaty wiązać, czyli o kunszcie piłkarskim i językowym

To jeden z tych piłkarzy... – „z notesu wypadła karteczka, a na niej: «To jeden z tych piłkarzy, którym

piłka nie przeszkadza w grze» – mówi Rusinek” (sekretarz Wisławy Szymborskiej o jej notesie, „DP”, luty 2012).

Uruchamia piłkę nogą – „jest jednak świetny w linii i pojedynkach z napastnikami, poza tym bardzo dobrze uruchamia piłkę nogą” („DP”, lipiec 2002).

Szybka noga – „Czym Rivaldo Pana zaskakuje? – Niczym! Wiem, co robi, jednak ma szybką nogę, niewiarygodnie szybkie ruchy, gibkość i wspaniały balans ciałem” („DP”, sierpień 2001).

To nie jest najlepsza noga – „Piłka odbija się od jego prawej nogi i leci w siną dal (...). I wtedy Włodzimierz Lubański, komentator tych tragicznych wydarzeń, rzuca frazę, której nigdy nie zapomnimy. Niestety – skowycze – niestety, prawa noga Krzynówka to nie jest jego najlepsza noga” („DP”, czerwiec 2002).

Szukać lepszej nogi – „Zaczął Pan na prawej stronie, ale prawą nogą kopał rzadko. A jeśli już, to niedokładnie i zwykle starał się «przełożyć» piłkę na lewą stronę (...). – To normalne, każdy «szuka» swojej lepszej nogi i nią woli kopać piłkę” („GW”, maj 2002).

Nogą krawaty wiązać – „Kiedyś znów powiedziałem o Brychczym: «Technikę ma taką, że mógłby nogą krawaty wiązać» (dr Henryk Soroczko, „KP”, marzec 1987).

Magiczna lewa noga – „To jeden z najsmutniejszych dni w historii naszego klubu. Odszedł od nas jeden z najbardziej utalentowanych piłkarzy Sevilli i całego hiszpańskiego futbolu Antonio Puerta. Razem z nim opuściła nas jego magiczna lewa noga, którą zachwycał i czarował kibiców” (prezes klubu na uroczystościach pogrzebowych, Interia, sierpień 2007).

Nie odstawiać nogi – „Cały czas trąbimy w szatni o tym, że gramy ważne mecze, żeby nie odstawiać nogi, a wychodzimy na boisko i jest, jak jest” („DP”, listopad 2011).

Grać bez lewej nogi – „Wyglądało na to, że (...) grał w sobotę bez lewej nogi” („DP”, sierpień 1997).

Lewik – „Jestem po prostu za stary, żeby się jeszcze czegoś uczyć. (...) Nauczyłem się grać «lewikiem» i tak już na wieki wieków amen zostanie” (o lewej nodze, „DP”, listopad 2002).

Noga zewnętrzna – „Obrońca kryjący musi umieć grać obiema nogami. Koźmiński biega po lewej stronie, choć prawą nogę ma całkiem dobrą. To rozszerza zawodnikowi wybór: albo pójde nogą «zewnętrzną» wzdłuż linii bocznej, albo nogą «wewnętrzną» złamię akcję do środka” („DP”, lipiec 2001).

Wykorzystać nogę – „wykorzystał leżącą przed nim nogę Dudzika i efektownie padł przez nią na polu karnym, dzięki czemu Dąbrowski miał okazję ustalić wynik meczu” („DP”, sierpień 1997).

Inicjatywa w nogach – „Belgowie mają inicjatywę w nogach” (PR, 1985).

Klej w nodze – „«Messu», to wyśmienity, jak na ówczesne czasy, piłkarz. Dziś powiedziałoby się, że



EURO 2012, Warszawa, Fot. Anna Beata Bohdziewicz.

«miał klej w nodze». Pamiętam, jak przed oczyma zgromadzonych na zgrupowaniu juniorów główkował 500 razy i po zakończeniu tego występu powiedział: «Mógłbym podbijać tę piłkę do białego rana, ale muszę wracać do Krakowa, bo czekają na mnie obowiązki domowe: mam iść z psem na spacer» („DP”, styczeń 1991). „Każdy piłkarz ma tam tyle kleju w nodze, że mógłby całe miasto afiszami wykleić” („GW”, sierpień 2001).

Klej w rękawicach – „Klej w rękawicach ma dziś polski bramkarz” (PR, wrzesień 1985).

Skleić piłkę – „Błyskawicznie ruszyłem do przodu. Po otrzymaniu piłki (...) «skleiliśmy» ją i rzuciłem obok bramkarza. Nie miał żadnych szans” („KP”, kwiecień 1987).

Piłkarski chleb – „Tak podlego meczu jak w środę jeszcze nigdy nie zagrałem (...). Na samym początku nadepnąłem na «piłkarski chleb», czyli piłkę, i później mi nie szło” („GW”, sierpień 1996).

Skóra – „Przyłożył nogę nie dość dokładnie i «skóra» minęła słupek” („GW”, wrzesień 1997).

Kartofel – „Piłka nabrała dość dziwnej rotacji. Już przed meczem mówiłem, że takim kartoflem (...) jeszcze nie grałem i to się potwierdziło” („Życie”, marzec 2001).

Kartoflisko – „To była trudna piłka. Zwłaszcza na tym «kartoflisku»” (piłkarz warszawski o boisku w Olsztynie, „Express”, kwiecień 1998).

Boisko wchodziło w nogi – „Boisko po deszczu było ciężkie, jak to się mówi «wchodziło» w nogi” („DP”, maj 1998).

Mieć papiery – „Jego ojciec był zawodnikiem z licencją. Tylko że zaczynał jako 16-latek, więc kariery nie zrobił. Syn ma na nią wszystkie papiery: talent, zmysł, no i zaczął odpowiednio wcześniej” („GW”, lipiec 1999).

Kopać mecz – „Dziś w Stambule «kopać mecz» z Turkami będzie nasza pierwsza reprezentacja” („DP”, październik 1993).

Przeczytać – „Chcieliśmy zagrać w swoim stylu (...) ale nie wyszło. Najkrócej można powiedzieć, że Schalke nas «przeczytało». (...) Rywale nas rozpracowali” („GW”, listopad 2002).

Nie czytać gry – „Na osobną – niestety negatywną wzmiankę – zasługuje sędzia (...). Zupełnie nie «czytał» gry, źle interpretował faule, z boiska leciała «łacina», na co w ogóle nie reagował” („GK”, sierpień 1986).

Oliwa nieżywa – „«Karny dla sędziego» – mówi się w piłkarskim gronie o jedenastce, którą w 2 min. podyktował Robert Kubas. W polu karnym poślizgnął się Jacek Wójcik i raczej przypadkowo dotknął piłki ręką. To dotknięcie miało jednak wpływ na przebieg akcji, bo zatrzymało piłkę. Sędzia odgwiżdżał karnego, a za chwilę krytykanci cieszyli się, że «oliwa nieżywa...». Strzał Piotra Gizy z 11 min. obronił bowiem Jarosław Palej” („DP”, październik 2001).

Wapno – „Sędzia od razu jedzie na wapno!” (bramkarz Jan Tomaszewski o podyktowaniu rzutu karnego, PR, grudzień 1985).

Anioł stróż – „Bocznio obrońcy Bergomi (...) i Barresi często biegali w przodzie (ten ostatni spełniał rolę anioła stróża Bońka)” („DP”, listopad 1985).

Plaster – „Był moim plastrem, nie dał pograć, bo cały czas uciekał się do fauli” („DP”, lipiec 1992).

Plastrowanie – „W grze obronnej czasy «plastrowania» odeszły w niepamięć. Dziś gra się strefą i nikt szanujący się nie powie na odpawie, że ty odpowiadasz za «szóstkę», a ty przez cały mecz chodzisz za «ósemką», („DP”, lipiec 2001).

Pilnować na radar – „Nie wolno zostawiać miejsca, pilnować napastników «na radar» – nie wchodząc w bezpośredni kontakt ciałem” („DP”, marzec 1997).

Zwód na walizkę – „Organizowałem akcje. Najczęściej po tym, jak brałem obrońcę zwodem «na walizkę». Na czym to polega? Wszystko dzieje się odrucho. Kiedy jestem przy piłce, odwracam się tyłem do bramki i blokuję obrońcę. Tak jakbym uciekał od bramki. I kiedy obrońca rusza za mną, nagle robię kolejny obrót. Obrońca leci dalej, a ja spokojnie biegnę do pola karnego. Dlatego jest to zwód «na walizkę». Od nazwy tylnej części ciała” („GW”, marzec 1999).

Szarańcza – „Największe poruszenie na trybunach wzbudziła jednak... słynna «szarańcza» (...). W 32 minucie połowa drużyny Polonii dreptała jeden za drugim na linii pola karnego, a w momencie dośrodkowania zawodnicy rozbiegali się w stronę bramki Wisły. – Wiem, że ludzie ironicznie podchodzą do «szarańczy», ale po jednym z takich zagrań nasz zawodnik uderzał piłkę z czystej pozycji” („GW”, sierpień 2008).

Piłkarski longplay – „Jeżeli w regulaminowym czasie nie będzie rozstrzygnięcia, czeka nas piłkarski longplay – dogrywka, a może nawet rzuty karne” (PR, lipiec 1990).

Człowiek, który czuje potrzebę zatrzymywania Anglii – „My musimy mieć w bramce człowieka, który czuje potrzebę «zatrzymywania Anglii», zatrzymywania całego piłkarskiego świata, który mierząc się z naszą siemiężną rzeczywistością, beczelnie wyciąga łapy po punkty” („DP”, czerwiec 2011).

Sytuacje pachnące bramką

Efekt bramkowy – „Czytającym nie chce się po prostu wnikać w sens słów, a dziennikarze chcąc mimo wszystko zwrócić na nie uwagę, wymyślają prawdziwe poezje. (...) Nazywają zwykłego gola efektem bramkowym” („KP”, grudzień 1988).

Sytuacje pachnące bramką – „Szybko przedostawali się na przedpole rywali, nie stwarzając jednak «pachnących bramką» sytuacji” („DP”, październik 1985).

Setka – „Krakowianie dokonali (...) rzadkiego wyczynu, ledwie remisując w meczu, który winni wysoko

wygrać. Mieli bowiem sześć tzw. setek” (stuprocentowych sytuacji, „DP”, listopad 1994).

Bananowy strzał – „Popisowym zagranie było «bananowy strzał» (zwany też «martwym liściem»), czyli uderzenie na bramkę rywala z końcowej linii boiska” („GW”, kwiecień 1999).

Bilardowy strzał – „Zaskoczył wszystkich (i siebie) bilardowym strzałem, piłka odbiła się od obu słupków i nie wpadła do bramki” („DP”, maj 1999).

Soczysty strzał – „Spotkanie toczyło się do jednej bramki, a mimo to gospodarze nie oddali żadnego soczystego strzału w światło bramki rywala, („DP”, wrzesień 1987).

Strzał rozpaczy – „Strzałami rozpaczy nie wygrywa się meczów ligowych” (relacja z meczu, PR, czerwiec 1984).

Strzał z krótkiej nogi – „On dysponuje groźnym strzałem, z tzw. krótkiej nogi. To mocne i niesygnalizowane uderzenie” („GW”, kwiecień 2004).

Szpicor – „Będąc 5 metrów od bramki strzelił ze «szpicora», fatalnie pudlując” („GW”, październik 1993).

Ciastko – „Podanie (...) było tak dokładne, że nie wypadło mi nie trafić. To było, jak mówimy w piłkarskim slangu, «ciastko»” („DP”, wrzesień 2001).

Filmowy gol – „Futbolówka odbija się (...) od wewnętrznej strony poprzeczki i wpada do siatki. Filmowy gol!” („DP”, sierpień 1999).

Telewizyjny gol – „Gdzieś z okolicy narożnika pola karnego uderzyłem lewą nogą w przeciwległe okienko. To była jedna z najładniejszych bramek w mojej karierze – powiedział po meczu autor tego telewizyjnego gola” („DP”, październik 1999).

Kopnąć jak w książkę – „Kaczmarek podał do stojącego w narożniku pola karnego Bogusza, a ten «kopnął jak w książkę»” („GW”, marzec 2001).

Z orkiestrą – „Już widziałem piłkę w siatce, chciałem jeszcze ją tak mocno uderzyć, «z orkiestrą». Niestety piłka przeszła ponad poprzeczką” („GW”, kwiecień 1999).

Z muzyką – „Zagrał bardzo przytomnie. Nie strzelił, jak my to mówimy, «z muzyką» – czyli na siłę – tylko wyczekał bramkarza do końca i lewą nogą strzelił obok niego” („DP”, wrzesień 2002).

Strzał życia – „Szelidze wyszedł, z rzutu wolnego, chyba strzał życia. Z ok. 23 metrów przymierzył niezwykle dokładnie. Piłka, odbijając się od słupka, zatrzymała się w siatce!” („DP”, kwiecień 1994).

Strzelać w hektary – „Kilkakrotnie strzelał «w hektary»” („GW”, czerwiec 1998).

Wiwatować – „Mieli przeszło tuzin okazji do zdobycia gola i za każdym razem «wivatowali» jak niedouczeni nowicjusze” („KP”, marzec 1989).

Gol z chmury – „Gol padł dla nich z chmury. Górski strzelał z kornera, a piłka niesiona porywistym wiatrem utknęła w naszej bramce” („DP”, kwiecień 1998).

Gol z niczego – „Polacy po mistrzowsku opanowali umiejętność tracenia goli «z niczego». Patrzyłem na boisko, wydawało mi się, że nic się nie dzieje, aż tu nagle 0:1” („GW”, październik 1999).

Bramka z kapelusza – „Hutnik zdobył bramkę z rzutu karnego wymyślonego przez sędziego. Była to typowa bramka «z kapelusza»” („DP”, maj 2001).

Karny dla sędziego – „Prawdziwe emocje zaczęły się dopiero w drugiej połowie od rzutu karnego, którego w gronie arbitrow nazywa się sprytnie «karnym dla sędziego». Jeden go podyktuje, inny nawet o sięgnięciu po gwizdek nie pomyśli” („DP”, maj 2000).

Strażnik piłkarskiej świątyni – „Poszukiwania nowego strażnika piłkarskiej świątyni trzeba rozpocząć natychmiast” („DP”, kwiecień 1995).

Pustak – „Mógł sam strzelać z 11 m. na bramkę, ale wolał odegrać do stojącego na spalonym Grzegorza Patera i jego strzał do «pustaka» był daremny” (pusta bramka, „GW”, maj 2001).

Wybić okno – „Huknął, bramkarz się ani nie obejrzał, piłka poszła w górny lewy róg, normalnie okno mu wybił” (zasłyszane, Kraków, sierpień 1998).

Pajęczyna – „idealnie trafił w «pajęczynę», czyli spojenie słupka z poprzeczką”, („GW”, marzec 2000). „Bramkarz poszedł w lewy róg, a ja zmiotłem «pajęczynkę» w prawym”, („DP”, styczeń 1999). „Ograł trzech legionistów i z dwudziestu metrów «ściągnął pajęczynę» z okienka bramki” („GW”, listopad 2000). „Na koniec Frankowski sprzątnął «pajęczynę» w okienku bramki Szwajcarów” („GW”, luty 2002).

Gol za kołnierz, kołnierzówka – „Piłka zatoczyła łuk i nad rękami bramkarza wpadła do siatki. Jak mówią piłkarze gol za «kołnierz»” („DP”, październik 2000). „Bramkarz Grzybek zaliczył klasyczną «kołnierzówkę»” („DP”, wrzesień 1993).

Gol do szatni – „Tuż przed końcem pierwszej połowy (...) piłka skosłowała na polu bramkowym i odbiła się od bramkarza (...), a będący przed nim (...) napastnik Hutnika wpakował ją do siatki. To był, jak mawiają piłkarze, gol «do szatni»” („DP”, wrzesień 1995).

Weszło, wpadło – „Cieszę się, że rzuty wolne zaczęły mi wychodzić. Kiedyś myślałem: «Dużo bramek strzelam, ale z wolnego nie mogę się wpisać na listę strzelców». Zawsze brakowało trochę szczęścia. Były już poprzeczki, teraz fajnie weszło – mówił po meczu Maciej Żurawski” („DP”, marzec 2005). „Futbol nie zawsze bywa sprawiedliwy (...). Cracovia była zespołem lepszym, miała pięć stuprocentowych sytuacji. I nic nie wpadło” („DP”, wrzesień 2003).

Swojak – „piłkę do własnej bramki skierował Ostrowski, choć na dobrą sprawę nikt nie był w stu procentach pewny, że «swojaka» strzelił właśnie ten piłkarz” („DP”, wrzesień 1989). „Nie ma (...) dla piłkarza nic gorszego jak (...) zaliczyć typowego «swojaka» i to na domiar złego przesądzającego o końcowym wyniku” („DP”, październik 1999).

Polska gola! Gool! – nadruk na opakowaniu papieru toaletowego, marzec 2003.

Cieszynka, czyli formy objawiania radości

Samolot – „Przed laty radość piłkarza po strzeleniu bramki była po brytyjsku wyważona. Wystarczało dżentelmeńskie uściśnięcie ręki i następowało wznowienie gry. Wraz ze spopularyzowaniem dyscypliny zmieniły się obyczaje. Obok wzniesionych ku górze ramion pojawiły się grupowe uściski, później piramida, fikołki (...), spektakle mimiczne i płasy wokół chorągiewki. Dziś w modzie są «samoloty» (figura indywidualna) i «gąsienice» (kiedy euforii okazuje cała drużyna) („Polityka”, lipiec 1999). „Po końcowym gwizdku warszawscy piłkarze zbliżali się do naszego sektora «samolotami». Szczupak na ziemię, powstań, szczupak, powstań i tak do samej odgradzającej siatki. W hołdzie kibicom. Czegoś takiego nie było nigdy wcześniej, powtarzali wzruszeni kibole. I koszulki w tłum” („Polityka”, wrzesień 1995).

Gąsienica – „kibice nie opuszczali stadionu. Gromkim «dziękujemy, dziękujemy» wyrażali wdzięczność swoim piłkarzom. A ci (...) «piłkarską gąsienicą», pełzając na kolanach po boisku, żegnali swych sympatyków” („DP”, listopad 1998).

Kołyska, kołysanka – „Bebeto (...) przeszedł do piłkarskiej historii jako autor kołysanki piłkarskiej. Kiedy zdobył gola (...), dobiegł (wraz z kolegami) do linii bocznej boiska z gestem kołysania dziecka. Gol bowiem dedykował swemu niedawno narodzonemu synowi” („DP”, czerwiec 1998). „Piłkarz Lecha wespół z kolegami wykonał «kołyskę Bebeto» dla swej córeczki Michaliny, która urodziła się kilka dni przed meczem” („GW”, kwiecień 1999).

Lokomotywa – „Piłkarze Cracovii wykonali tzw. lokomotywę. Zawodnicy unieśli ręce do góry, klaskali coraz szybciej i głośniej, kończąc swój popis słowami – «hej, hej, Cracovia!». Okrzyki były tak głośne, że papież w pewnym momencie ujął głowę w dłoniach. Jakby chciał powiedzieć: «ale jesteście silni i mocni»” (audiencja u Jana Pawła II, „DP”, styczeń 2005).

Cieszynka – „Goście mogli zaprezentować przygotowaną przez siebie «cieszynkę». Po meczu wszyscy piłkarze z Katowic położyli się na środku boiska i... zaczęli pływać. – Chcieliśmy pokazać piłkarzom Odry, że dzisiaj spokojnie żabką przepłynęliśmy tę rzekę” („GW”, listopad 2002).

Wygramy bez względu na wynik

Wygramy bez względu na wynik – „Wygramy ten mecz bez względu na wynik – nie pamiętam już, kto wymyślił to wspaniałe sportowe hasło, donoszę jednak z radością, że jest ono w ciągłym użyciu” („GW”, styczeń 1995).

Dowieźć zwycięstwo – „Na nasze szczęście rywale też prezentowali mierne umiejętności i dowieźliśmy zwycięstwo do 90 min.” („GK”, październik 1986).

Gol w plecy – „Rzadko się zdarza, aby polski zespół, mający już dwa gole «w plecy», potrafił się pozbiierać i wygrać” („GW”, sierpień 1996).

Polubownie – „Na zakończenie tygodniowego zgrupowania (...) zremisowali z liderem grupy zachodniopomorskiej (...). Był to już drugi pojedynek tych zespołów. Pierwszy również zakończył się polubownie, rezultatem 3:3” („DP”, luty 2000).

Świński remis – „Jest 4:2, nasi mają dwa razy więcej bramek, czyli świński remis!” (zasłyszane, Warszawa 1953, ZLK).

Koło, kółko – „Jaki wynik? Zero do kółka!” (zasłyszane, Warszawa 1952, ZLK). „Melduję ci, załatwimy ich sześć koło” (Zły).

Zagrać na zero z tyłu – do zera: „Zniszczyliśmy Jagiellonię. Dodatkowy plus to fakt, że znowu zagraliśmy «na zero» z tyłu” („GW”, październik 2007).

Do ucha – do zera: „To już kolejny cenny sukces, po tym jak tydzień wcześniej jeden do ucha z odwiecznym rywalem – Liszkami wygrali” („DP”, maj 1986).

O dym z fajki – „Bywają mecze ważne i o «dym z fajki»” („DP”, styczeń 1988).

O pietruszkę – „Mecze pozorowane – to takie, których ostateczny rezultat nie interesuje nikogo z występujących na boisku. W żargonie dziennikarskim nazywa się je «meczami o pietruszkę»” („Polityka”, grudzień 1985).

Za przysłowiowy uścisk dłoni prezesa – „Piłkarze grają za przysłowiowy uścisk dłoni prezesa, ale solidnie podchodzą do swych sportowych obowiązków” („DP”, kwiecień 1997).

Legia cudzoziemska, czyli nasi za granicą i vice versa

Cudzoziemiec – polski piłkarz grający za granicą: „Włodzimierz Smolarek jest jednym z trzech naszych «cudzoziemców» powołanych do reprezentacji na mecz z Cyprem” („KP”, kwiecień 1987).

Legia cudzoziemska – „Trener przez niemal trzy lata przygotowywał reprezentację do najważniejszych spotkań. Powoływał w tym czasie do kadry dziesiątki zawodników. Próbował młodych i starszych graczy. Sięgał po «legię cudzoziemską»” („DP”, czerwiec 1989).

Cudzoziemscy legionisci – „Czy trenerowi (...) uda się z cudzoziemskich legionistów stworzyć zespół, który będzie skutecznie rywalizował (...) o awans do finałów ME?” („GW”, marzec 1991).

Ćwiklińska – „Na biegających po naszych boiskach piłkarzy ze Wschodu, którzy lata świetności mają już za sobą, trenerzy i zawodnicy mówią: «Ćwiklińska» (aktorka Mieczysława Ćwiklińska występowała do późnej starości, „Wprost”, grudzień 1992).

Sklep z piłkarzami – „Nie czują żadnego przywiązania do barw klubowych, widzą, że prezes traktuje klub jak «sklep z piłkarzami». «Najlepiej, żeby z każdym było tak jak z Olisadebe. Kupiony za grosze, sprzedany za miliony» („GW”, listopad 2002).

Grzać ławę oraz wyciągać drzazgi z tyłka

Grać ogony – „Siedzenie na ławie wstrzymuje impet piłkarza, grając «ogony» nigdy nie będzie sobą” („DP”, grudzień 1997).

Heblowanie ławek – „Jego wyprawa na podbój Europy zakończyła się heblowaniem ławek w drugich ligach” („GW”, październik 2007).

Wyciągać drzazgi z tyłka – „Jest takie potoczne powiedzenie: «wyciągać drzazgi z tyłka». I taką rolę odgrywałem właśnie na początku” („DP”, luty 2003).

Grzać ławę – „Często musiałem grzać ławę i na boisko wychodziłem dopiero w końcowych minutach” („KP”, czerwiec 1988).

Grzejnik – „Znowu będzie grzał ławę i znowu będą marudzenia, że w polskiej lidze nie ma piłkarzy. Pewnie, że nie ma, jak się ich ciągle wyprzedaje w charakterze grzejników” („GW”, styczeń 2003).

Muzeum – „Dlaczego tak długo nie grał Pan w I lidze? – Byłem w muzeum – odpowiedział żartobliwie piłkarz. – Takie jest życie sportowca. Byłem przygotowany, a nie dostawałem szansy” („DP”, październik 2006).

Faul taktyczny w sytuacji kontaktowej

Sytuacja kontaktowa – „Wyszedłem do piłki, która zmierzała w moim kierunku. Doszło do sytuacji kontaktowej i Tomek w niej, niestety, ucierpiał. Prawdopodobnie uderzyłem go kolanem” („DP”, marzec 2001).

Iść na spaw – „Zdecydowałem się postawić wszystko na jedną kartę. Poszedłem na tzw. spaw z bramkarzem i udało się go minimalnie wyprzedzić. Skutki zderzenia (...) czuję jeszcze teraz, ale piłka wpadła wtedy do siatki” („GW”, październik 2000).

Wślizg – „W piłce nożnej należałoby ograniczyć tzw. wślizgi między nogi przeciwnika i inne niebezpieczne sztuczki – dla dobra samej gry” („DP”, grudzień 1985).

Faul taktyczny – „A już szczytem doskonałości jest faul taktyczny, tj. podcięcie lub złapanie za koszulkę gracza, który jest w bardzo groźnej dla nas pozycji, ale jeszcze nie na polu karnym, nie grozi więc nam rzut karny. W najgorszym razie dostaniemy żółtą kartkę i będzie rzut wolny, ale bramki nie stracimy („Polityka”, lipiec 1986). „Zręczne kopnięcie w kostkę pozbawia przeciwnika szansy zwycięstwa; niektórzy nawet do takiego modelu postępowania dorabiają teorię o «faulu taktycznym» jako czymś w rodzaju środka uświęconego celem” („DP”, maj 1989).

Faulować z głodu... – „Faulował, można powiedzieć z głodu i bezrobocia, bo przecież kontaktu z piłką nie miał” (TV, październik 2008).

Polowanie na kości – „Piłkarzy bardziej zajmowało «polowanie na kości» przeciwników niż konstruowanie akcji” („GW”, październik 1995).

Ciąć równo z trawą – „Nieźle natomiast sobie «radzili» w środkowej strefie boiska – tnąc krakowian «równy z trawą». Przy bardziej nerwowym arbitrze doczekaliby się czerwonej kartki...” („DP”, październik 1985).

Kosiarz, kosynier – „Gdyby Pan był sędzią, co najostrożniej by Pan karał? – Brutalne faule. Przecież tu często chodzi o ludzkie zdrowie. «Kosiarzy» powinno się w ogóle wykluczać z futbolu. Zwłaszcza «specjalistów» od faulowania z tyłu” („Express”, kwiecień 1988). „Jest pan znany jako dobry technik. Z takimi jednak często rozprawiają się «kosynierzy»” („DP”, sierpień 1992).

Trup padał gęsto – „Zawodnicy walczyli o każdą piłkę, «trup» padał gęsto i w efekcie arbiter aż 4 razy pokazywał czerwone kartki” („DP”, lipiec 1991).

Robić trupa – „Skąd Jan Ciszewski wie, że kiedy kopnąć Francuza, to go nie boli, najwyżej «robi trupa», zaś Polak cierpi naprawdę – tego nie wiem” (Tuszyński).

Szmaciarstwo – „Kiedy sam goniłem po podwórku za piłką, wiedziałem jedno – szarpanie przeciwnika za majtki lub koszulkę to zwykle szmaciarstwo. Dziś stało się normą i dowodem najwyższego zaangażowania” („DP”, czerwiec 2002).

Środki przymusu bezpośredniego

Karomierz – „Odsunięty został od gry w czterech kolejnych meczach za to, że pokazywał język i... inne nieskoordynowane gesty pod adresem publiczności. Surowość karomierza tłumaczono tym, iż wzięto pod uwagę «młody wiek zawodnika i możliwość jego dalszej, szybkiej demoralizacji»” („DP”, maj 1986).

Łapać głupie kartki – „Często łapaliście tzw. głupie kartki... – Rzeczywiście zdarzyło się nam sporo kartkowych wpadek, które wyniknęły z braku odpowiedzialności zawodników” („DP”, listopad 1997).

Wisieć za kartki – „Mamy kłopoty kadrowe, kilku zawodników kontuzjowanych, kilku «wisi» za kartki” („GK”, maj 1988).

Wykartkować – „W Zabrzu (...) sędziuje się (...) tak, że rywal jest skutecznie wykartkowany, pokarany «jedenastką» i jego akcje przerywa się przy każdej nadarzającej się okazji” („GW”, wrzesień 1997).

Żółta kartka – „Dostał żółtą kartkę za to, że zwrócił się do mnie słowami «ależ pan jest zakręcony, panie sędzio»” („GW”, lipiec 1992).

Żółtko – „Negatywnym bohaterem meczu był sędzia, który rozdawał kartki na prawo i lewo, ale raził

niekonsekwencją. (...) Pokazał tylko «żółtko», choć powinien krakowianina usunąć z boiska” („DP”, listopad 1994).

Żółty środek przymusu bezpośredniego – „Hiszpan prowadzący mecz otwarcia Euro sześć razy sięgnął po żółty środek przymusu bezpośredniego” („Express”, czerwiec 1996).

Żółtaczka – „Żółtaczka» w Legii. Po słabym meczu Ruch zremisował 0: 0 z Legią. Chorzowianie przeważali przez całe spotkanie. Najlepszą okazję dla Legii zmarnował Kowalczyk. On i jego trzej koledzy dostali żółte kartki” („GW”, kwiecień 1992).

Czerwona kartka – „Otrzymał czerwoną kartkę za odzywkę w stosunku do mnie: «jak patrzysz, palancie?»” („GW”, lipiec 1992).

Samoistna czerwona kartka – „Mamy kasety wideo, na której widać, jak Baszczyński i Śrutwa poturbowali sędziego. To, zgodnie z przepisami, tzw. samoistna czerwona kartka” („GW”, maj 2000).

Mieć więcej z gry, czyli o zaangażowaniu

Zapachniało wielką piłką – „Znowu z ekranów telewizyjnych zapachniało wielką piłką” („GK”, marzec 1987).

Uczta piłkarska – „Szykuje się piłkarska uczta. My, Polacy, będziemy ją spożywać «na zimno», bo wiem biało-czerwoni w finałach ME nie wystąpią” („KP”, czerwiec 1988).

Piłkarski klasyk – „Od pewnego czasu modne zrobiło się określenie «piłkarski klasyk». Mówi się tak o meczach między drużynami, których rywalizacja ma długą tradycję; o meczach, które wywołują wśród kibiców podwyższone emocje, niezależnie od konkretnej stawki, jaka im towarzyszy. Dla polskich kibiców takim «klasykiem» stały się mecze naszej reprezentacji z Anglią” („GW”, wrzesień 1999).

Piłkarski dreszczowiec – „Doszło do piłkarskiego «dreszczowca». Mnóstwo sytuacji, grad strzałów, siedem goli, czerwona kartka, wielkie emocje, huśtawka nastrojów, przedłużona gra – to wszystko sprawiło, że kibice (...) długo będą pamiętać ten mecz” („DP”, wrzesień 1995).

Festiwal strzelecki – „Nierzadko zdarza się oglądać na stadionie przy ulicy Łazienkowskiej tyle bramek. Ostatnio strzelecki festiwal zafundowali warszawskim kibicom piłkarze Bayernu Monachium, kiedy przed dwoma laty wygrali z Legią 7:3” („GW”, październik 1990).

Gra na wysokie C – „Biczowanie futbolistów dało im ognia i zmusiło do gry na wysokie C” („DP”, kwiecień 1986).

Mecz życia – „Nie mogę wyobrazić sobie innego wyniku niż nasze zwycięstwo. Liczę, że naszej reprezentacji wyjdzie kolejny mecz życia” („GW”, wrzesień 1995).

Mecz o wszystko – „Dzisiaj gramy ostatni pojedynek w I rundzie z RFN. Sytuacja jest klarowna – jest to mecz o wszystko!” („GK”, kwiecień 1986).

Mecze prawdziwe – „Mecze prawdziwe (czyli podwórkowe) są to takie mecze, w których każda z drużyn dąży – ze wszystkich swoich sił oraz angażując wszelkie swoje umiejętności – do zwycięstwa. Jednak często wtedy wychodzi na jaw – gdy rzecz się dzieje w naszej lidze – że te siły i umiejętności są podwórkowe” („Polityka”, grudzień 1985).

Grać dobrą piłkę – „Można mówić o dobrym futbolu, dobrym piłkarstwie, dobrej grze, dobrych meczach, ale «grać dobrą piłkę» to zwrot, który należy do środowiskowego słownictwa sportowego” („DP”, luty 1987).

Mieć więcej z gry – „Jak to się mówi w żargonie piłkarskim, oni mieli więcej z gry, a my stworzyliśmy lepsze sytuacje podbramkowe” („GW”, marzec 1999).

Grać na tak – „W jaki sposób Polska może grać «na tak»? – Gole strzelają nie tylko napastnicy i na tym polega futbol «na tak». Wszyscy biorą udział w akcjach ofensywnych i defensywnych” („GW”, kwiecień 2000).

Piłkarska wymiana ciosów – „Prowadziliśmy otwartą, piłkarską «wymianę ciosów»” („KP”, maj 1988).

Wygrać jedną nogą – „Długo nie zmieniali taktyki, zapewne przekonani, że z tak słabym przeciwnikiem wygrają «jedną nogą». Przeliczyli się” („GW”, kwiecień 1991).

Dodać pierza – „Strzelił bardzo mocno. Piłka wpadła w okienko bramki (...) strzał Moskala dodał Wiśle «pierza» – mówił po meczu trener Smuda” („GW”, listopad 2000).

Siadać na... – „Siadamy na nich, panowie – krzyknął któryś z piłkarzy «pasów» tuż przed rozpoczęciem drugiej połowy” („DP”, październik 2000).

Włączać piąty bieg – „Piąty bieg włączył najlepszy strzelec ekstraklasy Maciej Żurawski, w ciągu 5 minut doprowadził do remisu” („DP”, listopad 2002).

Ciąg na bramkę – „Nie popisывał się technicznymi fajerwerkami, dryblingiem, ale imponował niesamowitym ciągiem na bramkę i świetnym przeglądem sytuacji” („GW”, luty 2001).

Dowózkować piłkę – „Smolarka nie przeceniam, ale posiadał walory, które już nieraz przesądzały o zwycięstwie drużyny narodowej. Jest ambitny, waleczny i potrafi z połowy boiska dowózkować piłkę do... siatki bramki rywala” („DP”, maj 1986).

Czynić wiatr – „Czynił najwięcej «wiatru», grał z wielkim zaangażowaniem” („DP”, sierpień 1991).

Wolny elektron – „To bardzo groźny piłkarz. Tak wolny elektron, wszędzie jest obecny. Tak szybko zmienia pozycje, że często nie wiadomo, gdzie jest” („GW”, luty 2000).

Fajter – „Wiem, że futbolista gnający z piłką na bramkę przeciwnika to może być prawdziwy fajter,

a do tego jest plejmejkerem. Marnie dla niego, jeżeli napotka na swej drodze prawdziwych defensorów, a do tego wyrośnie przed nim, nie daj Boże, niejaki goldkipier, no chyba żeby spróbował go przelobować” („Polityka”, wrzesień 2000).

Odkurzacz – „Dobry obrońca to jednak więcej niż tylko «odkurzacz» zbierający wszystkie piłki w defensywie. W nowoczesnej piłce to właśnie defensorzy rozpoczynają wiele akcji” („DP”, marzec 2011).

Wymiatacz – „Kiedyś (...) napastnicy to byli ci szybsi, zwrotniejsi, bardziej kreatywni. A obrońca to musiał być wymiatacz, twardy, ale nieruchawy dragal, który umie przerwać akcję, wykopać piłkę na aut i koniec” („GW”, lipiec 2002).

Przecinak – „Sędzia miał wiele pracy i często przerywał grę. O dziwo, w gronie ukaranych kartkami nie było uchodzących za «przecinaków» Hajty (...) i Wojneckiego” („DP”, październik 1995).

Szpula – „Amica zagra zmasowaną obroną, ale ma ostre «szpule» Sobocińskiego i Kryszalowicza” („GW”, listopad 2000).

Walczak – „Postawię na «walczaków», którzy nie odpuszczają bez względu na to, kto biega po przeciwnej połowie. Jeszcze nie pora, żeby stawiać w tak ważnym spotkaniu na utalentowanych juniorów, mistrzów Europy” (trener, „GW”, sierpień 2001).

Zadziora – „Przecież przed drugim swoim golem mógł podać do swobodnie biegnącego kolegi (...), ale Żurawski tej piłki nie oddał. To taki zawodnik «zadziora». Musi pracować, ale ma po co” („DP”, listopad 2001).

Chirurg – „«Chirurg». Odbiera piłki rywalom bez faulu. Imponuje opanowaniem” („GW”, czerwiec 1999).

Sęp na gole – „Ja bramek nie strzelałem, wypracowałem je Markowi Saganowskiemu. Takiego «sępa» na gole jak on dawno nie widziałem. Ruchliwy, zadziorny, nachalny na bramki, ciągle szukał piłki w polu karnym. I znajdował” („GW”, marzec 1999).

Boiskowy sęp – „Zawsze był takim boiskowym «sępem», czającym się na piłkę” („GW”, kwiecień 2001).

Bramkarski sęp – „To taki typowy bramkarski sęp, który poza zdobywaniem goli nie angażował się zbytnio w grę” („DP”, czerwiec 1999).

Wkręcić w murawę – „Goście (...) praktycznie nie istnieli. Grający na luzie «pasiacy» dosłownie wkręcali ich w murawę” („DP”, sierpień 1993).

Zawiazać sznurówki – „Nigeryjczyk «zawiazał sznurówki» obrońcom, dynamicznie wszedł między dwóch rywali, zagrał do «Żurawia», któremu nie pozostało nic innego, jak tylko posłać piłkę do siatki” („DP”, marzec 2004).

Zdzierać d... – „I jeszcze jedno. Cracovia, jak się to mówi, musi na boisku zdzierać d... Bez zaangażowania, waleczności nie ma punktów w naszej lidze” („DP”, wrzesień 2010).

Nie odpuścić kawałka murawy – „Cieszę się, że nikt z moich piłkarzy «nie odpuścił nawet kawałka murawy» – mówił po meczu trener zwycięzców” („GW”, listopad 1998).

Gryźć trawę – „Powinni «gryźć trawę», by zrehabilitować się za blamaż w meczu z USA i poprzednie wpadki” („GW”, październik 1990).

Gryźć trawę razem z bieżnią – „Moi zawodnicy jeszcze nie mają we krwi gry przez 90 minut, tak by gryźć trawę razem z bieżnią” („GW”, sierpień 1998).

Gryźć trawę, nie przebiegając w środkach – „Poczynali (...) sobie z nadzwyczajną, rzadko oglądaną na stadionach determinacją. Tak, jakby od wyniku zawodów zależało życie poszczególnych zawodników. Dosłownie gryźli trawę, nie przebiegając przy tym w środkach” („DP”, czerwiec 2004).

Zaorać boisko – „Ale walka jest też metodą, na którą zamierza w tym spotkaniu postawić trener Cracovii. – Jeśli wyjdziemy, żeby pokopać sobie piłkę, to Legia nam pokaże, jak się w tę piłkę gra. Ale jak wyjdziemy zaorać boisko, to może się skończyć dobrze – mówił wczoraj Orest Lenczyk” („DP”, luty 2010).

Motywacyjny okrzyk – „«Kielbasy do góry i ładujemy w d... frajerów». Trener stosował go zamiast taktyki – motywacyjny okrzyk Wójcika znał każdy polski piłkarz” („GW”, październik 2008).

Oddychać rękawami – „«Pasiaki» wyraźnie już «oddychają rękawami», a na domiar kilku graczy odczuwa skutki urazów i kontuzji” („DP”, listopad 1985).

Podpierać się rękawami – „Ten remis został wywalczony po ciężkiej walce, w końcówce chłopcy podpierali się już rękawami” („GW”, październik 1999).

Obrona Częstochowy albo parkowanie autobusu

Obrona Częstochowy – „Obrona Częstochowy w meczu to nieustanne murowanie swej bramki, wybijanie piłki na oślep i liczenie na los szczęścia. (...) Bo obrona Częstochowy w tym podstawowym, rdzennym znaczeniu oznacza walkę obronną dobrze przygotowaną, skuteczną, przy tym aktywną” („DP”, październik 1999).

Murowanie bramki – „Tchórzliwe murowanie własnej bramki, bezładne wybijanie piłki w pole, strzały po autach zabijają przecież widowiskowość, amputują atrakcyjność” („GK”, wrzesień 1985).

Murować – „15 minut rosnącego napięcia: szanujcie piłkę! Murować, panowie, murować! Nie uszanowali, nie замуrowali. (...) Mill w zamieszaniu wpycha piłkę do siatki” („KP”, kwiecień 1988).

Murarze – „Nie od wczoraj defensywny sposób gry sprawia, że zainteresowanie meczami piłkarskimi maleje, przynajmniej na tych meczach, w których grają jedenastki określane mianem «murarzy». Cóż to bowiem za atrakcja śledzić, jak niemal cała drużyna cof-



EURO 2012, Warszawa, Fot. Anna Beata Bohdziewicz.

nie się pod własne pole karne i wybija piłkę byle dalej od własnej bramki?" („DP", wrzesień 1991).

Betoniarze – „Pora (...) aby Międzynarodowa Federacja Piłkarska (FIFA) poczyniła takie korekty w przepisach, które utrudniłyby «betoniarzom» odnośnienie sukcesów" („DP", sierpień 1990).

Na wydrę – „Katowiczanie zagraли w stolicy «na wydrę». Taka gra w gwarze piłkarskiej polega na ochronie własnej bramki i szukaniu szczęścia w zaskakujących wypadach" („DP", kwiecień 1987).

Falochron – „Krakowianie (...) nie potrafili wypracować pozycji strzałowych. Goście ustawili podwójny «falochron» i raczej ograniczali się do sporadycznych wypadów" („DP", marzec 1990).

Zaparkować autobus – „Legia jest małym faworytem, ale trener Lenczyk coś wymyśli. (...) Może «zaparkuje autobus» pod swoją bramką i nie dopuści pod nią Legii?" („GW", sierpień 2011).

Farfocel, plama na bramkarским honorze

Frajerski gol – „Nie żał byłoby tego punktu, gdyby rywal grał dobrze, strzelił nam efektowne bramki. Tymczasem oba gole były frajerskie, to były nasze prezenty" („GK", kwiecień 1989).

Szmata – „Ograł obrońców i strzelił «szmatę» obok bezradnego Tyrpy" („GW", maj 1994).

Babol – „Jest przyzwoitym bramkarzem, potrafi bronić trudne piłki, ale od czasu do czasu puszcza «babole», które rzutują na jego karierę" („GW", sierpień 2009).

Farfocel – „Ciężki bywa los bramkarza. Może jak w transie stopować wszystkie lecące w jego stronę piłki, a wpuści jednego «farfocla» i to mu będzie pamiętane" („GW", grudzień 2000).

Mops – „Puściłem strasznego «mopsa» (...). Strzelił mi taką bramkę, że szkoda gadać" („DP", listopad 1999).

Klops – „Zdarzają mu się jeszcze «klopsy», ale to normalne dla bramkarza w jego wieku" („DP", listopad 2011).

Motyl – „Ja odpowiadam za wyniki, ale jak bramkarz puści «motyla», to trudno, bym ja ponosił za to winę" (trener, „GW", grudzień 2002).

Przegrać bez pisku, przechodząc obok gry

Piłkarskie szachy – „Nieźrównani szermierze słowa – polscy komentatorzy sportowi – z lubością określają mecze futbolowe, w których zawodnicy zbyt dokładnie realizują założenia taktyczne, mianem «piłkarskich szachów»" („GW", październik 1990).

Piłkarski razowiec – „Taki piłkarski razowiec na grząskiej murawie, ale bardzo przeciętnej jakości" („DP", marzec 1994).

Szukanie karnego – „Kombinowanie, czy bardziej się opłaca biec z piłką, czy upaść, stało się elementem

gry. Nie wyobrażam sobie, żeby trenerzy o tym nie rozmawiali z graczami. (...) Tę tendencję widać w języku sprawozdawców. Lubański nigdy nie mówi, że ktoś symulował faul, tylko że «szukał karnego». A więc jest to element gry całkiem legalny, oni «szukają», a nie symulują" („Polityka", lipiec 2002).

Załatwić gola – „Dali pokaz nieudolności i piłkarskiego partactwa, jakiego dawno w Warszawie nie widziano. Nawet gola musiał im «załatwić» sędzia (...), dopatrując się faulu tam, gdzie był tylko dość nieudolny trick aktorski" („KP", wrzesień 1987).

Szanować piłkę – „Bronili się konsekwentnie, szanując piłkę i ekspedując ją jak najdalej od własnej bramki" („DP", sierpień 1990).

Kaleczyć piłkę – „Jednak gospodarze – choć zwyciężyli przekonywująco – również nie zaimponowali. Więcej, długimi fragmentami po prostu, jak mawiają kibice «kaleczyli piłkę»" („DP", kwiecień 1993).

Grać w piłkę kontrolowaną – „Piłkarze grają w tzw. piłkę kontrolowaną – przegrywają mecze, aby osiągnąć swój cel" („GW", wrzesień 1992).

Z buta i do przodu – „Okazało się, że prymitywna taktyka Lecha – «z buta i do przodu» – przyniosła skutek" („DP", wrzesień 2002).

Gra na aferę, na zamieszanie – „Obierali złudną taktykę gry «na aferę», czyli przypadkowych wrzutek na pole karne, z nadzieją, że ktoś dołoży nogę i piłka wpadnie do bramki" („GW", wrzesień 1999). „Pogoń gra w specyficzny sposób, stosując wrzutki z boku boiska na pole karne, na swoich wysokich napastników. Gra – jak to się mówi – «na zamieszanie», «na bałagan»" („DP", marzec 2001).

Grać na alibi – „W lidze gra się często na alibi. Przyjmę, oddam, poczekam. A można przecież zagrać z klepki, wyjść na pozycję, włączyć się do akcji ofensywnej" („GW", kwiecień 2000).

Gra na czas – „Jest kilka (...) kwestii, które winny się znaleźć w programie obrad FIFA. Przede wszystkim zmiana przepisów w celu utrudnienia zespołom gry na czas (czytaj: na remis)" („DP", lipiec 1990).

Grać na stojąco – „W pierwszych minutach drugiej części meczu warszawiacy starali się przyśpieszyć, zmniejszyli nawet różnicę punktową (krakowianie w tym okresie grali na stojąco)" („DP", listopad 1985).

Grać drzewo – „W środowisku piłkarskim mówi się nie tylko «grać dobrą piłkę», ale np. «grać drzewo», co dla ogółu jest kompletnie niepojęte, a należy właśnie do środowiskowego żargonu. Drzewo, drzewko albo drzewsko – zawodnik słabo wygimnastykowany, nieporadnie poruszający się po boisku. Mecz-drzewo – spotkanie wyjątkowo nieciekawe, stojące na niskim poziomie" („DP", luty 1987).

Przejść obok gry – „Nie chodzi o przegraną 0:2, ale o podejście wiślaków do tego spotkania. Taką postawę określa się w futbolowym światku mianem tzw. przejścia obok gry" („DP", wrzesień 1992).

Robić grę – „Scharakteryzuję ten mecz w dwóch zdaniach: Polska nie chciała zrobić gry, a Belgia nie umiała zrobić gry” („GK”, wrzesień 1985).

Jeż – „W gwarze piłkarskiej coś, co przynosi pecha. W tym znaczeniu: zostawić jeża na stadionie: rzucić urok na ów stadion” („DP”, październik 2003).

Mieć jeża – „O futbolistach niemogących od dłuższego czasu strzelić gola, zwykło się mówić, że «mają jeża»” („GW”, październik 1997).

Grać kichę – „Bardzo niechętnie udzielam wypowiedzi przedmeczowych, gdyż później gramy «kichę», więc wolę nie zapeszać” („GW”, kwiecień 1999).

Grać kaszanę – „Po trzech głębszych stają przy linii bocznej i pokrzykują na młodych: «Śmigajta, na przód! Kaszanę grata! Wejdziemy i wam pokażemy, jak się gra!»” („DP”, sierpień 1996). „Cracovia ma naprawdę dobrych kibiców. Pomimo tego, że drużyna kolejny rok gra «kaszanę», wielu fanów przychodzi na stadion i dopinguje” („DP”, listopad 2011).

Grać koninę – „W pierwszej połowie zagrała chyba Wisła «koninę»” (o bezładnej kopaniu, „GW”, kwiecień 1999).

Grać padlinę – „Do przerwy wynik bezbramkowy. Lekko poirytowany prezes-trener-stoper (...) wali w szatni gorzką prawdę prosto w oczy: – Padlinę gramy, panowie!” („Polityka”, czerwiec 1996).

Grać piach – „Dotychczas tylko dwa razy Kasperczak krzychał i kłął na nas, ale wtedy graliśmy już kompletny «piach»” („GW”, wrzesień 2003).

Grać bryndzę – „Wszystko wskazywało, że zespół jest przygotowany optymalnie. Tylko że w dwóch pierwszych meczach wiosennych grał przysłowiową bryndzę” („DP”, kwiecień 1993).

Dupescu – „Na początku był chaos i piach, zupełnie (jak dziś powiadamy) dupescu, a nawet dupeleanu. Francuz szedł jak po swoje. Opanował środek pola, zepchnął legionistów do obrony i szybko strzelił bramkę” („GW”, październik 1996).

Pasztet – „Niczego się nie spodziewam po tym meczu (...). Wiele razy spodziewałem się świetnego widowiska, a zawsze wychodził «pasztet»” („GW”, październik 2011).

Paść – „Długo trzeba było czekać na kolejne spięcia podbramkowe. – Co za «paść» przyszło nam tu dzisiaj oglądać – powiedział na trybunach komentator jednej z telewizji kablowych” („GW”, sierpień 1999).

Ziemia do kwiatów – „Moja drużyna to była w sobotę ziemia do kwiatów! Nic nie graliśmy; nie zrobiliśmy – mówiąc po piłkarsku – sztycha” („DP”, sierpień 1995).

Piłkarska żenada – „Złepk zupełnie nierozumiejących się ze sobą graczy. Słowem: typowa piłkarska żenada” („DP”, kwiecień 2001).

Teściowa by strzeliła – „Nie wykorzystał sytuacji z ostatniej minuty, o której trener (...) powiedział: – Moja teściowa wstałaby z grobu i to strzeliła” („DP”, październik 1998).

Robić w jajo – „A nasi kopacze piłki? Oni po prostu robią kibiców «w jajo». Ich postępowanie nie jest jednak czynem zabronionym ani gorszym. Oni «tylko» nie chcą grać” („KP”, czerwiec 1987).

Mecz sam się wygra – „Gdzieś w głębi nas tkwiło chyba przekonanie, że zwyciężymy, grając na pół gwizdka, że może mecz «sam się wygra»” („GW”, sierpień 2002).

Mecze przyjaźni – „Nawet rozumiem «mecze przyjaźni», kiedy jednemu nie zależy, a drugiemu tak niewiele do szczęścia trzeba, ale wtedy trzeba to zrobić z klasą i tak, abyśmy wychodzili zadowoleni ze stadionu” („DP”, czerwiec 2004).

Gra na peryferiach futbolu – „Chciałbym, aby moi podopieczni znowu byli w pierwszej lidze. (...) Chłopcy dosyć mają gry na peryferiach futbolu” („DP”, grudzień 1987).

Grać na bezpieczną strefę – „Niektóre kluby czują się tak dobrze, że mimo tzw. obiektywnych przesłanek grają na tzw. bezpieczną strefę. Niegrożącą ani spadkiem, ani awansem” („GW”, czerwiec 1989).

Futbol pańszczyźniany – „Nie można zbudować przyzwoitej drużyny narodowej, nie odnosząc sukcesów w rozgrywkach pucharowych. Mając szarą i nudną ligę, w której gra się – wedle określenia prezesa (...) «futbol pańszczyźniany»” („KP”, maj 1987).

Festynowy mecz – „Był to typowo festynowy mecz. Piłkarze (...) rozegrali to spotkanie tak, aby nie skrzywdzić gości” („DP”, czerwiec 2002).

Gierka na odpuście – „80 procent moich graczy robiło dziś łaskę, że w ogóle grało. To był mecz z Legią, a nie gierka na odpuście” („DP”, kwiecień 1991).

Ligowy walczyk – „Znów oglądaliśmy «ligowego walczyka» w rytmie na trzy tempa: przyjęcie – zatrzymanie – podanie. Tylko że taki taniec ze współczesnym futbolem niewiele ma wspólnego” („KP”, kwiecień 1988).

Ligowy dżemik – „Janusz Wójcik skupuje do Pogoni «ligowy dżemik», jak mówi się o zawodnikach, którzy nie przekroczyli za mocno poziomu podwórka” („GW”, czerwiec 2000).

Ligowa młócka – „Oglądając na ekranach telewizyjnych cotygodniową ligową młóckę, trudno się jednak zgodzić z tym, że ogromne pieniądze płaci się również wyrobnikom i patałachom” („GK”, październik 1985).

Liga buraczana, buraczanka – „Działaczom nie zależało na drugiej drużynie, piłkarzy dochodziły słuchy, że najlepiej byłoby spuścić ten zespół do «buraczanki»” („GW”, listopad 1993). „Na poziomie lig – jak mawiał red. Jan Frandorfert w «Tempie» – buraczanych, czyli A i B” („DP”, czerwiec 2002).

Wiejaska drużyna – „Przegraliśmy dziś z drużyną wiejską! Grającą metodą piłka do przodu” („DP”, czerwiec 2000).

Wiejaska piłka – „Są tacy, którzy zarzucali mi, że preferuję «wiejską» piłkę, polegającą na długich podaniach i bieganiu” („DP”, listopad 2000).

Elzetes – „Gra gospodarzy opierała się na wybiciu piłki w (...) «elzetesowskim» stylu” (LZS – Ludowe Zespoły Sportowe, „GW”, październik 1996).

Kelner – drużyna, która grę sprowadza do podawania piłki. „Zagłębie wygrało dziś z kelnerami. Jeszcze nigdy w Widzewie takich kelnerów nie widziałem. To skandal, jak grali dzisiaj moi piłkarze” („GW”, luty 1998). „Mylą się wszyscy, którzy sądzą, że San Marino można pokonać 10:0. Takich kelnerów już w europejskim futbolu po prostu nie ma” („Przegląd”, październik 2002).

Elektryczny – „Elektryczni» – mówi się o piłkarzach, którzy nerwowo oddają piłkę do najbliższego partnera” („GW”, czerwiec 2003).

Mieć fatalnie nastawiony celownik – „Piłkarze zaczęli wykazywać sporą ochotę do strzeleckich popisów. Tylko że celowniki mieli fatalnie nastawione” („DP”, marzec 1993).

Trampkarski błąd – „Drużyna (...) powalczyła i zagrała na tyle, na ile ją stać. Niestety, po dwóch trampkarskich błędach straciliśmy dwie bramki, w przeciwnym wypadku mogło być różnie” („DP”, marzec 2001).

Wielbłąd – „Kolejny błąd, a właściwie «wielbłąd», spowodował, że straciliśmy bramkę” („DP”, marzec 2011).

Szybszy od wiatru – „Szybszy od wiatru, po raz pierwszy od dawna jednak nie od piłki” („GW”, kwiecień 2002).

Zrobić wiatrak – „Trudno się oprzeć wrażeniu, że ekipa, która miała być wizytówką naszego futbolu, staje się zupełnie przeciętnym zespołem, który może ograć już nie tylko europejski średniak, jakim jest Anderlecht, ale każdy, kto się trochę bardziej przyłoży. Sam Kryszalowicz zrobił z reprezentantów z Krakowa «wiatraki»” („GW”, wrzesień 2003).

Machorka – rozminięcie się bramkarza z piłką. „Takie «machorki», jakie mu się zdarzyły, nie mają racji bytu w spotkaniu o ligowe punkty” („DP”, lipiec 2003).

Złapać w zęby – „W drugiej połowie, po jednym ze strzałów rywali, miał przemieścić piłkę nad poprzeczką, powinien ją, że się tak wyrażę, złapać w zęby” („DP”, wrzesień 2002).

Krowę do bramki wprowadzić – „Dziury w defensywie katowickiej były takie, że – jak mawia pewien piłkarski spec – «krowę można było do bramki wprowadzić, a nie tylko piłkę»” („KP”, kwiecień 1987).

Nie mieć tlenu – „Karnego strzelał Szwed, bo tak zadecydowali piłkarze na boisku. Widocznie Bizacki czy Baszczyński «nie mieli wtedy tlenu»” („DP”, wrzesień 1999).

Telefon z wątroby – „Jest Pan autorem wielu dowcipnych powiedzonek, które weszły na stałe do futbolowego slangu. Bodaj największą sławę zyskał «telefon z wątroby»... – Tak określałem stan piłkarza, który nagle tracił siły. Niekiedy dodawałem jeszcze, by

nie podnosił słuchawki” (dr Henryk Tołłoczko, „KP”, marzec 1987).

Przykryć kapeluszem – „Przykryli nas kapeluszem – tak lakonicznie skomentował wczorajsze wydarzenia na boisku” („DP”, maj 2001).

Przegrać bez pisku – „Przegrała bez najmniejszego pisku” („Tempo”, październik 1995).

Przegrywać w szatni – „Jak donoszą futbolowi specjaliści z Bełchatowa, tamtejsza drużyna przegrywa... w szatni – zawodnicy wychodzą, czując strach wobec przeciwnika” („GW”, maj 1999).

Przegrywa błyskawicznie – „Piłkarska drużyna narodowa stała się w ostatnim czasie wdzięcznym tematem do kpin. Przykład – zdjęcie kadry naklejone na nagrywarce z podpisem: «Tak jak nasza reprezentacja przegrywa błyskawicznie i bez kłopotów»” („GW”, wrzesień 2003).

Skład węgla i papy – „Trener Smuda nie wystawił sześciu podstawowych zawodników. (...) Na pomoczonej konferencji jeden ze zdenerwowanych łódzkich dziennikarzy zarzucił Smudzie, że wystawił «skład węgla i papy»” („GW”, maj 1997). „Szkoleniowiec (...) miał wcześniej trudności ze skompletowaniem pełnowartościowego składu. – Wyszliśmy w składzie «węgla i papy» – narzekał w piłkarskim slangu” („GW”, czerwiec 1998).

Nasz Murzyn zawsze jest biały

Fala – „Dziś kibic przybywający na stadion dobrze wie, że współtworzy widowisko, gdy wraz z innymi staje się również dynamiczną częścią jego scenografii. O czymś podobnym nikt nie myślał w epoce przedtelewizyjnej. Zaczęło się prawdopodobnie od przejęcia od Meksykańczyków tak zwanej «fali», czyli podrywania się z siedzeń ludzi z kolejnych sektorów, co bardzo malowniczo wyglądało zarówno na stadionie, jak w przekazie telewizyjnym” („Polityka”, lipiec 2000).

Nic się nie stało... – „Błagam, nie, nie, łapcie go – niemal na kolanach krzyczał do polskich obrońców jeden z kibiców, gdy piłkę w polu karnym przejmował Carew. Strach w jego oczach był tak autentyczny, że każdy lekarz bez sekundy wahania wysłałby go co najmniej na obserwację. Szybko się jednak pozbierał i już po chwili razem z innymi wrzeszczał jak opętany: «Nic się nie stało, Polacy, nic się nie stało». Polscy piłkarze nie mogli tego słyszeć, ale pomogło. (...) Bawimy się świetnie. Okrzyki: «Nic się nie stało, Norwegia nic się nie stało» (mecz Polska–Norwegia, „GW”, marzec 2001).

Kibiciara – „Gospodarzy mocno dopinguje pani Asia. Jedyna mieszkanka wsi, która przychodzi na każdy mecz miejscowych. Z niej to jest kibiciara! – powiadają panowie. – Nawet bramkę przeciwnika potrafi czasem odczarować. Żeby gole padały” („DP”, listopad 1997).

Ultras – „My na życie jesteśmy ultrasami. Ultras, czyli doping na maksa. Musi być wojna: ryk, śpiew, flagi, race, wybuchy. Między sobą na życie nie ma dyków. Rzadko: jak ktoś mi wstaje ciągle przed nosem,

a ja proszę, żeby siadał, a on nie i znowu wstaje, albo mnie ciągnie, to mi przeszkadza i mogę go jebnąć” (kibic Legii Warszawa, „Polityka”, czerwiec 2001).

Piknik – „Choć sklasyfikowanie kibiców piłkarskich nastręcza sporo trudności, można wyróżnić pewne podgrupy. Mamy więc «pikniki». «Piknik» przyjeżdża na mecz z rodziną, uważnie ogląda (z racji czego zwany jest także «telewizorem») i grzecznie wymienia uwagi z sąsiadem. Tuż przed zakończeniem spotkania wybiega do swojego samochodu, by odjechać, zanim opuszczający trybuny tłum zablokuje parking” („DP”, październik 2002).

Żyleta – „Piłkarzy jeszcze nie ma, ale trybunom to nie przeszkadza. Bitwa już się zaczęła: «Widzew pedał, dupę sprzedał», skanduje osławiona «żyleta» Legii (kiedyś nad sektorem najostrzejszych warszawskich kibiców wisiała reklama żyletek Polsilvera, teraz widać transparent: «Żyleta to my!»)” („Polityka”, maj 1993).

Kocioł czarownic – „Polska reprezentacja piłkarska najchętniej lubi grać na Stadionie Śląskim w Chorzowie. To stadion legenda, który przeszedł do historii naszego futbolu. (...) Specyficzna atmosfera obiektu, wielka (bywało, że stutysięczna) frekwencja na trybunach często dodawały otuchy polskim piłkarzom i... pętały nogi rywalom. Nic więc dziwnego, że obiekt zyskał miano «kotła czarownic»” („DP”, marzec 2003).

Architektura kibolska – „Zamiast łączyć – rozrywa. Zamiast rozmawiać – agresywnie krzyczy. Architektura kibolska – zamiast kibicowskiej. Szkoda!” (internauta o stadionie Wisły, wypowiedź w plebiscycie Archi-Szopa 2011, Kraków; „GW”, listopad 2011).

Do elzetesu! – okrzyk niezadowolenia kibiców na stadionach piłkarskich („Przekrój”, wrzesień 1959).

Sędzia klarnet – obelga pod adresem sędziego („Przekrój”, wrzesień 1959).

Padureanu – „Decyzja sędziego rumuńskiego Padureanu w meczu piłki nożnej Polska – Bułgaria, w tym wykluczenie z boiska Włodzimierza Lubańskiego, zupełnie wypaczyły przebieg tego meczu i przyniosły porażkę 1:3 drużynie lepszej – to znaczy Polsce. Pan Padureanu przeszedł do legendy (...). Często słyszałem na różnych sportowych imprezach zamiast dawnych okrzyków sędzia-kalosz, sędzia kanarki doić, albo sędzia... i nie dokończę – okrzyk «Padureanu». A to już oznaczało coś najgorszego” (1972; „DP”, październik 1991).

Sędzia, ty zmor, zginiesz jak Aldo Moro! „Sędzia, nie przyjeżdżaj do Kamionki! Sędzia, ty zmor, zginiesz jak Aldo Moro!” („DP”, czerwiec 1995).

Rozmowy motywujące – „Najgorsze są takie kluby, gdzie kibice myślą, że nie są tylko od kibicowania, ale i od robienia porządku. Czyli jak drużynie nie idzie, to oni biorą piłkarzy na rozmowy motywujące. Nie, nie leją, tylko perswadują. No więc biorą cię na taką rozmowę motywującą i oczywiście, że wtedy możesz się zacząć bać. Bo jak widzisz taką ogoloną głowę, kark jak u byka, który ci zwraca uwagę, i to przecież nie w sposób grzeczny, tylko w taki, że no wiesz... «Kur-

wa, jak nie będziecie lepiej grać, to macie przejebane, cioty pierdolone!»” („GW”, czerwiec 2011).

Nasz Murzyn zawsze jest biały – „Kibic Wisły Kraków o Maorze Meliksonie, piłkarzu z Izraela: «W klubie nie było żadnego problemu. Jak zaczął dobrze grać, wszyscy go kupili. Tak samo było z czarnymi. Kiedy grali u nas, byli nietykalni. W imię zasady: nasz Murzyn zawsze jest biały. Tym razem biały jest nasz Żyd. I będziemy go bronić jak niepodległości. Kiedy zmieni klub, przestanie być biały»” („Polityka”, listopad 2011).

Skarbczyk kibica (wersja ocenowana): „Arka się zesmarka” (Arka Gdynia); „Pasy – kutasy” (Cracovia); „Wisła z ch... wytrysła” (Wisła Kraków); „Ruch, Ruch – chorzowskie psy”; „Jude, jude – ŁKS”; „Żydzi, Żydzi, cała Polska Was się wstydzi”; „Legia – Pogoń – Zagłębie – k..., śledzie, gołębie” (wysztytowanie przyjaźni klubowej); „Lech – zdechl – kolejorz” (Poznań); „Izolator Boguchwała ta drużyna jest wspaniała” (śpiewane na Legii, nie wiadomo dlaczego); „Hanysy – złodzieje” (Górniki, Ruch, GKS); „Kolejorz – wypier... mosz” (Lech); „Pogoń śledzie syfem jedzie” (Szczecin); „Widzew, Widzew, ja tej k... nienawidzę”; „Zagłębie gołębie, sosnowieckie psy” (Zagłębie Sosnowiec); „Jest k... taka co ma sponsora Kodaka” (o Legii); „Choć nas gnębią policjanci, my się nie poddamy. Naszej Legii ukochanej serca swe oddamy” (jeden z wielu hymnów o Legii) („Polityka”, czerwiec 1995).

Legia to jest potęga – „Zakołysało promem. Grzmi pieśń: «Legia to jest potęga». Za burtą ładują krzeselka, taborety i ławeczka. – Czekać. Ten prom będzie nam jeszcze potrzebny. Przecież wracamy tą trasą. Wtedy go zatopimy. Przerazona obsługa wyławia sprzęty bosakami. Ktoś podbiega do kapitana i całuje go w spocone czoło. – Widzisz – krzyczy mu do ucha – to jedzie Legia. Będą izby i kolegia” (o kibicach Legii; „GW”, marzec 1996).

Dziady – „Miejsce niewinnego hasła «dziady» zajęło znacznie ostrzejsze – «psy»” (napisy na murach; „DP”, luty 1992).

RÓH HORZUF PSY! – napis na murze, Katowice („Polityka”, lipiec 1990).

Łódzkie psy wyprowadzać tylko na smyczy – napis na murze przed meczem ŁKS z Legią (Warszawa, wrzesień 1993).

Kibice Wisły to łowcy wesz – „Nie chce ujawnić, kto na stacji kolejowej w Staniątkach napisał farbą: «Kibice Wisły to łowcy wesz»” („GW”, listopad 1996).

Lech to są kurwy z krainy kwitnącej bulwy – napis na murze o drużynie Lecha Poznań (Warszawa, lipiec 1994).

Żydy – „Dwie największe siły w Krakowie to Żydy i psy. Żydy kibicują Cracovii i bronią barw białoczerwonych. Psy są za Wisłą i noszą niebiesko-białoczerwone szaliki. Od niepamiętnych czasów fanatycy obu klubów są ze sobą w stanie świętej wojny. Pierwsi nazywają siebie Łowcami Psów, drudzy Armią Białej Gwiazdy” („DP”, październik 2002).



EURO 2012, Warszawa, Fot. Anna Beata Bohdziewicz.

Żydowo – „Przedmiotem szczególnej nienawiści w plemiennej Polsce jest Legia (w PRL-u pod pretekstem służby wojskowej armia podkradła dla niej najlepszych piłkarzy z innych klubów), Hanysewo, czyli Śląsk, i Żydowo, czyli Łódź. (...) Ślązacy chcą bić Żydów, a w czasie derbów Łodzi kibice ŁKS-u i Widzewa wzajemnie krzyczą na siebie: Jude” („Polityka”, marzec 1998).

Żydzew – „Szalikowiec Bogdan: – Gwiazda żydowska to narzędzie walki. Gwiazda obok nazwy wroga wyznacza granice wpływów. My jesteśmy tu, a oni tam. Zaczęli ełkaesiacy. To było na początku lat 90. Wtedy przestali mówić Widzew koło Łodzi – nazwali tę część miasta Żydzew. Wymyślili przyśpiewkę «Widzew to wioska, wioska żydowska» i skandowanie ŁKS-SS” („GW”, marzec 2000).

Pseudokibic – „Występ piłkarzy przyćmiły popisy chuliganów. Pierwsi zaczęli rozróbę i walkę z policją szalikowcy ŁKS. Później to samo robili pseudokibice gospodarzy” („GW”, czerwiec 1998).

Kibol – „Kibol zawsze walczy o swoje barwy: flagę, szalik. Po Internecie chodzi takie porównanie: flaga w barwach klubowych jest dla kibica tym, czym był dla Polaków sztandar podczas bitwy pod Grunwaldem. A flaga ekipy wrogiej powinna być zdobytą jak sztandar krzyżacki. Wtedy wiesza się ją na meczu do góry nogami i patrzy, jak tamci wariują z nerwów. Potem się ją pali” („DP”, październik 2002).

Szalikowiec – „Nie palę, nie piję, nie biorę narkotyków. Moje pasje to malarstwo i piłka nożna. Jestem szalikowcem Widzewa – mówi (...) studentka historii sztuki” („GW”, kwiecień 1997). „Kim są twoi koledzy – szalikowcy? – Różnej maści stwory. To idealne współzycie najgorszych meneli, na których widok można dostać gęsiej skórki, z ludźmi, którzy nawet studiują lub mają już dyplomy wyższych uczelni. Łączy nas bezgraniczna miłość do wszystkiego, co związane jest z Wisłą” („DP”, styczeń 1992).

Swołocz szalikowa – „W 5. minucie zabawy na boisku na trybuny wtargnęła swołocz szalikowa. Zaczęli przeganiać kibiców innego klubu. Policjanci wyciągnęli pałki i (...) stłumili płomień w zarodku” („DP”, maj 1997).

Zdobyć szalik – „Zdaniem prokuratury, Piotr i jego koledzy wysiedli w Rybniku po to, by zdobyć kilka szalików. «Zdobyć szalik» oznacza znaleźć wrogich sobie kibiców, pobić ich i zabrać emblematy klubowe. – To jest taki nasz skalp – tłumaczy jeden z szalikowców” („DP”, marzec 2001).

Porozumienie ponad szalikami – „Biją się wszyscy, bo tak ma być – mówi 15-letni «szalikowiec», kibic Ruchu Chorzów. – Nie wiem, czy chamstwo da się wykorzenić – wątpi 16-letni fan GKS Katowice. Pomóc w tym może nasza rozpoczęta w poniedziałek akcja «Porozumienie ponad szalikami». «Porozumienie» to akcja naszego regionalnego dodatku «Gazety w Katowicach». Przed meczami, gdy grają skłócone drużyny, będziemy

urządzać spotkania piłkarzy z młodzieżą w szkołach. Chcemy, żeby to sami zawodnicy łagodili temperamenty i właśnie swoich sympatyków” („GW”, marzec 1998).

Szalikowcy kapucyńscy – „O godzinie 15.30 wybiegli wczoraj na boisko Juvenii najlepsi futboliści krakowskiej ligi klerycznej: Kapucyni i Michalici. (...) Widownię absolutnie zdominowała 50-osobowa grupa Kapucynów wyposażonych w habity, brązowe szaliki (!), trąbki, bębny i... czerwoną flagę z sierpem, młotem i trupa czaszką. «Szalikowcy» kapucyńscy śpiewali m.in.: «My kaptury wielkie mamy, wszystkie mecze wygrywamy» i «Na przekupstwo nie idziemy, bo ubóstwo ślubujemy»” („DP”, czerwiec 1993).

Klub kibica – „Srebrny medal «Czarnej listy» przyznano grupie desantowej «klubu kibica» Wisły Kraków. Nie ograniczyli się jego członkowie do działalności na miejscowym stadionie lub w hali, ale podjęli się działalności eksportowej, wywożąc na areny sportowe i bruki wielu miast polskich: chamstwo, zoologizm podłany odbierającym rozum alkoholem” („Tempo”, grudzień 1987).

Liga kibiców – „Wojna to wojna – mówi (...) kibic Wisły. Dotąd bitwy staczane były w regularnym cyklu wiosna – jesień. W okresie lata i zimy panował względny spokój. Teraz pseudokibice postanowili walczyć bez wytchnienia. Ogłoszono ligę kibiców – czyli wojnę przez cały rok, na okrągło” („DP”, grudzień 2000).

Klepanka – „Już samo przeszukiwanie przy wejściu robiło wrażenie (...). Nie wolno było wносить żadnych butelek. Mimo to zawsze na stadionie było sporo pijanych. Prawdopodobnie część wносиła wódkę w workach foliowych, które trudno było wykryć podczas «klepanki»” („Gizak”).

Sprzęt – „W niedużym biurze przy hali Wisły (...) odpowiedzialny za bezpieczeństwo podczas meczów i koncertów, ma kolekcję «sprzętu» odebranego chuliganom przed wejściem na stadion. Większość eksponatów wyrzuciła już sprzątaczką, ale został jeszcze długi szpikulec, kilka metalowych prętów i zębata część od snopowiązałki. Kastet gdzieś się zapodział. Składany nóż służy teraz do otwierania służbowej korespondencji” („DP”, październik 2002).

Solówki – „Oni na co dzień skrzykują się przez telefony komórkowe, umawiają w znanych tylko sobie miejscach na «solówki» lub «wjazdy». Między sobą biją się na pięści. Podczas wjazdów są uzbrojeni jak jaskiniowcy – w kije bejsbolowe, siekiery, noże i ostatnio w wyjątkowo przerażające narzędzia – nabijane gwoździami drewniane pałki (o kibicach, „DP”, grudzień 2000).

Ustawki – „W Internecie można znaleźć relacje z «ustawek», czyli bójk pseudokibiców. Chuligani chwalą się tam swoimi «wyczynami». Prawnicy twierdzą, że jest to przestępstwo („DP”, wrzesień 2004). „Zajrzałem na oficjalną stronę Polskiego Związku Piłki Nożnej (...), wybrałem odnośnik stadiony i tu – ku mojemu zdziwieniu – pokazał się link pod nazwą ZADYMY I USTAWKI. Można tylko pogratulować”

(„GW”, lipiec 2003). „Wszyscy krzyczą: ustawki, ustawki. Ale jeśli dwóch facetów może się całować na ulicy, to dlaczego osiemdziesięciu innych na własne życzenie nie może dać sobie po ryjach w ustronnym miejscu, nie szkodząc nikomu postronnemu. Żyjemy w wolnym kraju. Jeżeli ludzie z dwóch klubów tłuką się według ściśle określonych reguł (...), to nie widzę problemu” (kibic, „GW”, listopad 2011).

Wjazdy – „Nowohucy szalikowcy Cracovii zapowiedzieli wjazdy – w poniedziałki, środy i piątki – na osiedla rządzone przez Wisłę” („DP”, grudzień 2000).

Grać na sucho – grać mecz bez udziału publiczności („DP”, marzec 1992).

Opcja zerowa – „Policja i PZPN uważają, że na stadionach będzie bezpiecznie, jeśli wpuszczani na nie będą jedynie kibole gospodarzy. Rząd uważa, że bezpiecznie będzie, jeśli na meczu będą jedynie piłkarze. Sądząc jednak z bójk między zawodnikami na meczu w Słomnikach w ostatni weekend – bezpiecznie będzie dopiero wtedy, gdy mecze będą odbywać się bez kibiców i bez piłkarzy” („DP”, maj 2011).

Spotkania walizkowe

Kwadratowa piłka – „Stwierdził pan kiedyś, że piłka jest okrągła. Czy dziś – po przeszło 20 latach i przede wszystkim po ostatnich wydarzeniach nadal tak pan uważa? Kazimierz Górski: – Piłka nie może być inna. Jeżeli się mówi, że jest kwadratowa, to raczej w przenośni... – W przenośni? Przecież wszyscy widzieli ostatnie kanty” („Polityka”, sierpień 1993).

Alfonsyzacja futbolu – „System wyobrażeń wniesionych do futbolu przez półświat biznesu. Sprowadza on się do nadrzędności kategorii zysku nad wszelakimi wartościami, dla krzewienia których wymyślono sport, w tym piłkę nożną. Można to zjawisko nazwać alfonsyzacją futbolu” („Tempo”, październik 1995).

Mecze sprzedane – „Najbardziej rozpowszechniony gatunek meczu. (...) Sprzedanych meczów w polskiej lidze jest tyle, że nie warto ich liczyć. O sprzedawaniu meczów mówią otwarcie zawodnicy i trenerzy” („Polityka”, grudzień 1985).

Mecze reżyserowane – „Takie których wynik jest z góry ustalony poza boiskiem, ale w których nie występuje akt kupna-sprzedaży. (...) Obie drużyny są zagrożone spadkiem. Każda kupiłaby mecz, ale żadna nie chce sprzedać za żadne pieniądze. W tej sytuacji dochodzi do jedynie słusznego kompromisu. Jest ustalony remis. Nikt nie jest pokrzywdzony, a jeden punkt jest na wagę złota. Zwłaszcza dla drużyny, która poza kupowaniem nic więcej nie umie” („Polityka”, grudzień 1985).

Ustawione mecze – „Trener wrocławskiego Śląska trąbi na cały kraj, że prawie wszystkie mecze naszej ekstraklasy są «ustawione» – to znaczy, że wyniki uzgadnianie są przed rozpoczęciem gry” („GW”, maj 2001).

Ustawianie wyników – „Piłkarskimi meczami handluje się w Polsce co najmniej od lat 70. (...) Piłkarze

w prywatnych rozmowach (...) przyznają, że ustawianie wyników spotkań rozpoczęło się dużo wcześniej. Wtedy jednak było to właśnie «ustawianie», a nie sprzedawanie, bowiem transakcje były bezgotówkowe, opierały się na układach koleżeńskich zawodników bądź trenerów. Ta forma ustalania wyników przed rozpoczęciem meczów funkcjonuje zresztą do dzisiaj, ba, być może jest powszechniejsza niż handel. (...) Wiele wyników to efekt koleżeńskich układów w myśl zasady – wy nam dzisiaj, my wam jutro” („DP”, czerwiec 2001).

Lewy wynik – „Jeszcze niedawno każdy «lewy» wynik na piłkarskiej murawie piętnowany był jako skandal, afery, draństwo. Teraz wszyscy się z draństwem oswoił” („GW”, czerwiec 1995).

Nawet moja teściowa... – „Panie, wtedy była taka korupcja i taki mieliśmy zespół, że nawet moja teściowa w roli trenera zdobyłaby ten tytuł” (o mistrzostwie Polski Zagłębia Lubin; „GW”, maj 2007).

Niedziela cudów – „Laik powiedziałby pewnie, że spadają zespoły najsłabsze, ale prawdziwy kibic wie o tzw. niedzielach cudów (...). Oto słabsi wygrywają z mocniejszymi, obrońcy podają piłkę do przeciwnika, łamagi niepotrafiące zwykle wepchnąć piłki do pustej bramki z trzech metrów, teraz strzelają po trzy gole itp.” („Polityka”, maj 1986). „Ludzie z branży stosują rozmaite eufemizmy, wykwintne figury stylistyczne, plotą androny w sposób, jaki nieodżałowany Maciek Biega określił «nawijaniem makaronu na uszy». Mówi się więc o «niedzieli cudów», a nie o niedziel kłamstwa. Mówi się o «braku ducha sportowej walki», a nie o sportowym oszustwie („GW”, czerwiec 1993). „Kardynał Józef Glemp złożył duszpasterską wizytę w Polskim Związku Piłki Nożnej. Działacze zapewniali, że chcą z Bogiem rozpocząć nowy sezon. Nie rozmawiano o «niedzielach cudów», sprzedanych meczach i dopingu” („Polityka”, luty 1994).

Grać nie tylko na boisku – „Już w następnym sezonie Łysica wróciła do czwartej ligi. – Nie doceniliśmy tego, że na tym poziomie rozgrywek trzeba umieć grać nie tylko na boisku – mówi tajemniczo jeden z działaczy” („Polityka”, czerwiec 1996).

Spółdzielnia – „Żeby zawiązać spółdzielnię, muszą być bogaci spółdzielcy. Proszę spojrzeć na tabelę – na końcu same biedaki. Za co oni mają kupować mecze?” („GW”, marzec 2000).

Bułgarskie pieniądze – „Nie jest tajemnicą, że krążą w sporcie tzw. «bułgarskie pieniądze» (...), ot choćby premia dla zaufanych pracowników patronackiego zakładu, którzy podpisują, że odebrali 10 tysięcy złotych, a w rzeczywistości do ich kieszeni trafia 3 tysiące. Może się taki pracownik nie zgodzić? Ano może, ale już nigdy nikt nie zaproponuje mu ekstra premii i nawet te trzy tysiące nie będą jego” („GK”, listopad 1986). „Kiedyś objeżdżało się z teczką kopalnie, ale nie powiem panu, jak w poszczególnych zakładach te miliony były księgowane. Do klubu docierała

czysta gotówka, którą można było swobodnie dysponować. Kiedy zaczęły się transfery, pojawiły się «bułgarskie pieniądze». A trzeba wiedzieć, że w ciągu 10 lat Górnik sprzedał za granicę chyba z dwudziestu zawodników. (...) Dlaczego «bułgarskie pieniądze»? – Chyba chodzi o tajemnicę źródła... Mówiło się przecież: bułgarski ślad, bułgarskie pieniądze... W zasadzie mogę się zgodzić, że były one tajemnicą nawet dla księgowej” („Polityka”, luty 1990).

Spotkanie walizkowe – „Pokonać Wisłę Płock to dziś duża sztuka, ale w Łodzi sztukmistrzów nie brakuje. Będzie to tzw. spotkanie walizkowe, a gospodarze zmobilizują wszystkie siły i środki. Zwłaszcza środki” („GW”, maj 2004).

Sponsorować – „Działacze Śląska i Amiki (głównie ci z Wroniek) starają się «sponsorować» wszystkich, którzy mogą odebrać Wisłę punkty. (...) Piotr Skrobowski i Lucjan Franczak najbardziej obawiają się sędziów. Że ci ostatni wręcz «biją» się, by mieć okazję prowadzenia meczów Amiki (podobno za 90 minut «umiejętnego» gwizdania można sobie nieźle wyposażać np. kuchnię w swoim mieszkaniu albo zainkasować minimum 100 milionów starych złotych...)” („DP”, czerwiec 1995).

Jestem uczciwym sędzią... – „Jestem uczciwym sędzią. Zapłacili za 3:0, będzie 3:0” (z filmu *Piłkarski poker*).

Sędziować trawę – „Odrzucił propozycję w trzeciej rozmowie, która odbyła się tuż przed pierwszym gwizdkiem. Poinformował działacza o konsekwencjach łapówkarskiej propozycji i obiecał uczciwe sędziowanie. – Nie macie się czego obawiać, sędziuję trawę i wyjeżdżamy po meczu. Dobrze? – zakończył. W meczu był remis 0:0” („GW”, marzec 2004).

Haft – „Nie wiem, jakimi kryteriami kierują się sędziowie. Przecież nieraz widać ordynarny haft sędziego oczywiście na rzecz gospodarzy i jakoś Wydział Sędziowski na to nie reaguje” („GK”, sierpień 1986).

Drukowanie – „«Drukowanie» to w piłkarskim slangu sędziowanie na korzyść tych, którzy dali więcej” („GW”, czerwiec 1993).

Drukować – „Tego meczu nie mogliśmy wygrać. Sędzia «drukował» na naszą niekorzyść. Gwizdał urojone faule, nie podyktował dla nas rzutu karnego” („DP”, październik 1995). „Miejscowa publiczność była zwykle wymagająca i niecierpliwa. Gdy tylko dochodziła do wniosku, że ich drużyna przegrywa niezasłużenie, a sędzia «drukuje» wynik, chwytala za sztachety, kamienie i ruszała do kontry” („Polityka”, czerwiec 1996).

Kręcony mecz – „To, co sędzia wyprawiał w pierwszej połowie, to się nie mieści w głowie. (...) cały mecz z Lechem był «kręcony»” („GW”, listopad 2001).

Gwizdać w oderwaniu od faktów – „Nie mogę tylko pojąć postawy niektórych sędziów, którzy gwizdają w oderwaniu od faktów na boisku” („DP”, listopad 1995).

Gwizdać w jedną stronę – „Sędzia gwizdał w jedną stronę (...) choć staraliśmy się walczyć z Wisłą, to sędzia nam ciągle przeszkadzał. Każde starcie interpretował na korzyść rywali” („GW”, wrzesień 2008).

Gwizdać w dobrą stronę – „Sędziów wciąż namawia się na «gwizdanie w dobrą stronę». Teraz już nie tylko łapówkami, ale także otwieraniem rynków zbytu. Na przykład dla samochodów, jeśli arbiter jest deale-rem, albo obsługi miejscowych przyjęć – jeśli jest dostawcą warzyw i owoców” („Polityka”, marzec 2003).

Spotkanie robocze – „Sędziowie mają absolutnie zabroniony jakikolwiek kontakt z działaczami. Arbiter ma przyjechać, sędziować i wyjechać. Jeśli złapiemy arbitra na kontaktach – jeśli tylko to będzie możliwe – obsada na mecz zostanie zmieniona, a potem sędzia zostanie zawieszony. Drugie przyłapanie na «spotkaniu roboczym» to dyskwalifikacja” („GW”, lipiec 2000).

Motywować – „Istnieją także ci, którzy «motywują» arbitrów do tego, żeby pilnowali na boisku przebiegu wydarzeń dla nich korzystnego. Sam nie wiem, czy bardziej oburza działacz, który daje łapówkę, czy sędzia, który ją bierze” („GW”, lipiec 1999). „Ani złotych nie wydaliśmy na motywowanie innych, w klubie nie ma na to pieniędzy – zgodnie twierdzą prezesi Hutnika i Pogoni, dodając jednak, że w takim motywowaniu nie widzieliby nic złego, skoro robią to oficjalnie wielkie piłkarskie kluby” („DP”, maj 2001).

Pozasportowa motywacja – „Złożone wyjaśnienia nie wskazały na pozasportową motywację uczestników spotkań” („GK”, luty 1986).

Skrajna motywacja – „Skrajna motywacja, a taką jest z pewnością proponowanie wysokich pieniędzy w zamian za odniesienie sukcesu sportowego, ma sens wtedy, gdy jest oferowana komuś, kto zbyt mało od- staje poziomem od rywali” („DP”, wrzesień 1999).

Stypendium – „Zabawne, szerokie określenie. Zazwyczaj kojarzy się z wytężoną pracą umysłową, lecz piłkarze mówiąc «stypendium» mają na myśli wynagrodzenie. Pobierają je na rozmaitych podstawach: umowy o pracę, umowy-zlecenia lub z ręki do ręki. Tam, gdzie pieniądze krążą w pełnym majestacie prawa, wspomina się o «pensji»” („DP”, czerwiec 2001).

Kasa, Misiu, kasa – „Wójcik powtarzał w wywiadach (...) że za dobrą grę trzeba dobrze zapłacić, jest też autorem powiedzenia «Kasa, Misiu, kasa»” („Polityka”, kwiecień 1999).

Będzie sianko – będzie granko – „Futbolowe środowisko jest równie hermetyczne, co niereformowalne. Zawodnicy muszą jednak zrozumieć, że o ile kłócić się o forszę mogą we własnym świecie, o tyle grają już dla innych. Także dla tych, którzy uważają, że to skandal płacić za nic. Naczelną, chętnie powtarzaną – i stosowaną – dewizą wszystkich graczy jest w boiskowym żargonie powiedzenie: będzie sianko – będzie granko. No to ja wam, chłopaki, dedykuję nową myśl: nie ma klasy – nie ma kasy” („GW”, sierpień 2002).

Jakie sianko – takie bieganko – „Niewtajemniczonym wyjaśniamy, iż to powiedzenie – bardzo popularne w środowisku piłkarskim – jest trawestacją bardziej znanego «jaka praca, taka płaca»” („KP”, styczeń 1989).

Nie ma sianka, nie ma granka – „Kiedyś były zawodnik Widzewa (...) powiedział: «Nie ma sianka, nie ma granka». Taką sytuację mamy w klubach z Łodzi i Zabrze” („GW”, wrzesień 2001).

Grypa gotówkowa – „Problemy finansowe klubu (...) spowodowały, że 14 zawodników zapadło na rzadko spotykaną «grypę gotówkową». Zawodowcy stwierdzili, że nie będą się uganiać za piłką za marne dwa tysiące miesięcznie (plus premia 60 tysięcy do podziału za wygrany mecz, ale wypłacana po sezonie), i przynieśli do klubu zwolnienia lekarskie” („GW”, marzec 2003).

Spuścić z ligi, z ekstraklasy – „Edwardowi Gierkowi widać mało było rozgłosu po publikacjach «Niedokończonej dekady», bo nadal udziela się dziennikarzom. (...) porusza nawet sprawy sportu, jak to kwitł za jego kadencji. W I lidze piłkarskiej grało wtedy nawet 7 drużyn z Górnego Śląska. Nie wspomina natomiast, jak to jego ulubiona drużyna Zagłębie Sosnowiec w cudowny sposób wygrywała mecze w rundzie rewanżowej i uchroniła się przed nieuchronną – wydawało się – degradacją. Nikt nie śmiał spuścić z ekstraklasy zespołu, który ma «takiego kibica»” („DP”, maj 1996). „Są działacze, trenerzy, a nawet zawodnicy, którzy w towarzyskich rozmowach twierdzą, że mogą... «spuścić» z ligi każdą dowolnie wybraną drużynę” („Express”, kwiecień 1987).

Krótką piłka

Mecz prawdy – „Od jutra zaczynamy mecz prawdy – w tej sesji mam pięć egzaminów” (zasłyszane, Warszawa 1962, ZLK).

Mecz do jednej bramki – „Z moją żoną trwa cały czas mecz do jednej bramki. Atakuje mnie, strzela argumentami, nie daje dojść do słowa, ostatnio nawet przerw nie uznaje” (zasłyszane, Wrocław 1968).

Po meczu – „Już od pierwszych chwil kongresu SdRP widać było, że jest po meczu. Kiedy fotoreporterzy otoczyli stół prezydialny, stojący za nimi były premier powiedział z rozbrajającym uśmiechem: «róbcie mi pamiątkowe zdjęcia»” („Polityka”, grudzień 1997).

Ciąg na bramkę – „Ma charyzmę i ciąg na bramkę. Jeśli (...) chce podjąć jakąś decyzję, robi to, czasem nie patrząc nawet na człowieka” („Polityka”, listopad 2002).

Strzelać sobie gole – „Kiedyś sam sobie strzelał gole miniony reżim; zawsze w najtrudniejszym momencie, kiedy już kipiało. To był talent ustroju” („GW”, lipiec 1993).

Strzelić gola – „Z trudem niestety łapię pion. / Przyznaję, piłem – przepraszam, pardon. / Pola Mono-la + Coca-Cola / Strzeliłem gola pod rock and rolla”

(wypić setkę wódki; Korzyński). „«Strzeliłem gola w rytm rock and rolla»? Jest to fraza znaczeniowo i semantycznie zarezerwowana dla ludzi powyżej 18. roku życia, łącząca ekstazę muzyczną ze zmysłami, jakie mamy do dyspozycji. Slangowe określenie «strzelić gola» opisuje bliski fizyczny kontakt z kobietą” (Piotr Fronczewski wyjaśnia zwroty z piosenek Franka Kimono; „GW”, czerwiec 2006).

Bramka kontaktowa – „Nasza gospodarka musi wreszcie strzelić konkurencji «bramkę kontaktową». Musimy wspólnym wysiłkiem dźwignąć wytwórczość przynajmniej niektórych dziedzin, aby choć trochę być konkurencyjnym pod względem jakości i kosztów produkcji. (...) Taka «kontaktowa bramka» pozwoli nam na podjęcie walki z zagranicą” („DP”, styczeń 1991).

Samobój – „Pani Gronkiewicz-Waltz – jak sama twierdzi – konsultuje się w ważnych sprawach zawodowych z Najwyższym Autorytetem Niebieskim. Jedno z dwojga: albo samobój, albo podstępny gol wbity sojusznikom z Episkopatu” („Polityka”, wrzesień 1995).

Piłka jest w Sejmie – „Czekamy na uchwalenie ustawy, teraz piłka jest w Sejmie” (PR, październik 1997).

Piłka jest po stronie elit demokratycznych – „Piłka jest po stronie elit demokratycznych. Musimy na co dzień i od święta nasycać demokrację treściami ideowymi, tak by kojarzyła się z żywymi wartościami i interesem publicznym, a nie głównie z wygodnym życiem jednostek. Inaczej skrajne marginesy, jak ONR, będą bezkarnie podawać się za reprezentantów Polski większościowej” („GW”, listopad 2011).

Krótką piłka – „Czym się różnią te dachówki? – Krótką piłka – ceną!” (zasłyszane, Nowy Sącz, maj 2000). „To już nie jest bezpieczna debata telewizyjna, polityk politykowi oka nie wykole. Tu są ludzie, emocje, krótka celna piłka i facet nie wie, co powiedzieć, przecież nie opluje wyborcy, ludzie się śmieją, kamery lubią takie momenty” (o prawyborach; „GW”, styczeń 2004).

Długa piłka – „Od siedmiu lat zmyśla dla «Samego życia» tzw. długie piłki (wątki, na których można ujechać kilkadziesiąt odcinków, trzymając widza w nerwach). (...) Bo ludzie nie są zainteresowani wydarzeniem, tylko napięciem, wydarzenie je ucina. Metaforycznie pisze o tym do serialu jeden z widzów: «Większe natężenie emocjonalne ma czekanie na łanie niż ono samo»” („Polityka”, marzec 2009).

Niska piłka – „Firmy starały się za wszelką cenę wykorzystać klientów, stosując metody, za które w innych krajach zapewne zostałyby postawione przed sądem. (...) Choćby częsty u nas reklamowy zwrot «ceny już od...», stosowany ostatnio z prawdziwą bezwzględnością w reklamach samochodów, w których drobnym drukiem informuje się, że podana atrakcyjna cena to tylko... część ceny. Wykorzystuje

się tu mechanizm psychologiczny zwany «niską piłką». Jeśli konsument, zachęcony niską ceną z reklamy, zdecydować się na zakup danego produktu, to nawet gdy później dowie się, że w rzeczywistości kosztuje on znacznie więcej, z reguły nie zmieni już swojej decyzji!» („DP”, wrzesień 2004).

Lekko podkręcona kulinarna piłka – „Najbardziej przekonują mnie zgrabnie ułożone zestawy na lekki obiad, dania z «lekko podkręconą kulinarną piłką» i kieliszkiem wina dla szyku» („GW”, kwiecień 1993).

Faul komunikacyjny – „Najgorsza z broni – nawiązywanie do prywatnych kompleksów danej osoby. Czy to do wyglądu, czy do rodziny, czy do tego, jaką pełni funkcję, czy do zdarzeń z przeszłości, które ktoś próbuje ukryć. To potężny komunikacyjny faul, który niszczy psychicznie» (prof. Zbigniew Nęcki o mobbingu; „GW”, listopad 2011).

Czerwona kartka od klasy robotniczej – „Oby do końca zwyciężyła linia reform w partii. Parę razy dostaliśmy czerwoną kartkę od klasy robotniczej, błędów nie wolno nam powtarzać, a czasu mamy coraz mniej» („GK”, styczeń 1989).

Wystawić żółtą kartkę – „Mazowiecka «Solidarność» wystawiła rządowi żółtą kartkę, udzielając mu poważnego ostrzeżenia» („Polityka”, czerwiec 1991).

Czerwona kartka – „Wyborcy dali czerwoną kartkę właściwie całej polskiej prawicy» (socjolog Paweł Śpiewak; „DP”, październik 2000).

Niestosowanie czerwonej kartki – „Wielkim mankamentem polskiej prawicowej polityki jest nie stosowanie w niej «czerwonej kartki» wobec łamiących zasady przyzwoitości. Osoba skompromitowana w jednym ugrupowaniu, na ogół bez trudu kontynuowała karierę w następnym» (Aleksander Hall; „GW”, grudzień 2001).

Pokazać żółtą, czerwoną kartkę – „W Bydgoskich Fabrykach Mebli pracownicy są karani i nagradzani jak na piłkarskim boisku. Sędzia – bezpośredni przełożony – pokazuje żółtą lub czerwoną kartkę za niewłaściwie wykonaną pracę. (...) Na meczu czerwona kartka to opuszczenie boiska. W firmie czerwień może oznaczać wyrzucenie z pracy» („GW”, czerwiec 1996).

Korzystać z czerwonych kartek – „Rejon coraz częściej zmuszony jest korzystać z czerwonych kartek – monitów przynagających do wyrównania długów i straszących wyłączeniem prądu» („DP”, wrzesień 1991).

Dać czerwoną kartkę – „O Wojciechu K. kumple mówią pogardliwie: penis. Następnego dnia zatelefonował osobiście Kielbaso i zaprotestował: – Jaki penis? Za tego penisa daję ci czerwoną kartkę. Wiesz co to znaczy? Już nie żyjesz! Groźby już nie zdążył zrealizować, bo ktoś inny jemu wręczył czerwoną kartkę» („Polityka”, wrzesień 2000).

LZS „Szmacianka” – „W sztuce jest jak w sporcie: jest ekstraklasa i jest LZS «Szmacianka». W którymś momencie sam dla siebie znalazłem się w LZS «Sma-

cianka». Poczułem, że zaczynam odcinać kupony i to wydało mi się groźne» („DP”, luty 1997).

Sędzia skrzydłowy – „Jak żartobliwie nazywa się ławników? – Sędziami skrzydłowymi, bo siedzą na skraju składu orzekającego» („GW”, lipiec 2003).

Oddychać rękawami – „Podejrzewam, że ktoś u góry chce koniecznie udowodnić, że gminy są niewydolne i nie dają sobie rady – mówi burmistrz. Ale jak przyznaje «Bodzentyn się trzyma, chociaż mówiąc po piłkarsku, oddychamy rękawami»» („Polityka”, czerwiec 1996).

Skróty

Atlas – Atlas Janusz, *Atlas towarzyski*, Warszawa [b.r.w.]

„DP” – „Dziennik Polski”, Kraków (także mutacja sądecka)

„Express” – „Express Wieczorny”, dziennik, Warszawa

„GW” – „Gazeta Wyborcza”, dziennik, Warszawa

Gizak – Gizak Dariusz, *By(i)łem w ZOMO. Tajemnice oddziałów specjalnych milicji* [b.r.w.]

„GK” – „Gazeta Krakowska” (w latach 1975-80 „Gazeta Południowa”), dziennik, Kraków (także mutacja nowosądecka)

Interia – serwis internetowy Interia

„KP” – „Kurier Polski”, dziennik, Warszawa

„Polityka” – tygodnik, Warszawa

PR – Polskie Radio, program I

„Przegląd” – tygodnik, Warszawa

„Przekrój” – tygodnik, Kraków, Warszawa

„Tempo” – dziennik, Katowice

„TP” – „Tygodnik Powszechny”, tygodnik, Kraków

Tuszyński – Tuszyński Bogdan, *Tytani mikrofonu*, 1992

TV – Telewizja Polska

„TS” – „Tygodnik Solidarność”, tygodnik, Warszawa

Zły – Tyrmand Leopold, *Zły*, 1966

„Wprost” – tygodnik, Poznań

ZLK – zbiory Zofii Lechnickiej-Kroh

„Życie” – dziennik, Warszawa

Przypisy

¹ Barbara Magierowa, Antoni Kroh, *Prywatny leksykon współczesnej polszczyzny*, Sądecka Oficyna Wydawnicza WOK, Nowy Sącz. Zeszyt zerowy A-Z, 1995. 1. aaz-baterflajki, 1996; 2. bateria-celownik, 1996; 3. cena-czerwona, 1996; 4. cesać-dopiąć, 1997; 5. doping-ekipa, 1997.

² Ci sami, „Mylny błąd”, „Nowe Książki” 2003, nr 2, s. 9.

³ Ci sami: *Prywatny leksykon współczesnej polszczyzny (wstęp oraz próbka haseł)*, „Konteksty” 1991, nr 1 (212), s. 47-53; *Życie trzeba, czyli jak mieszkańcy miast radzili sobie w realiach PRL*, „Konteksty” 2010, nr 4 (291), s. 17-31.



Parodia rytualna. Kibic przebrany w emblematy św. Januarego, patrona Neapolu. Feta z okazji pierwszego mistrzostwa Włoch. Neapol, maj 1987, „Photo Sud”. Za: Christian Bromberger, *Le Match de Football. Etnologie d'une passion partisane à Marseille, Naples et Turin*, Editions MSH, Paryż 2001, s. 143.